Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Czwartek 21 Listopada 1929 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VI. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 267 (1612)

Program Konstytucyjny rządu.

(Telefonem z Warszawy).

Wtorkowy odczyt prezesa Rady Ministrów d-ra Świtalskiego zainaugurował serję oficjalnych wystąpień rządu w sprawie najbardziej w tej chwili żywotnej i aktualnej. Projekt wystąpień publicznych poszczególnych członków gabinetu na temat rewizji Konstytucji, należy uznać za bardzo szczęśliwy i pożyteczny krok rządu.

Sejm obecnie ma konstytucyjnie powierzony sobie obowiązek dokonania tej rewizji, lecz pomimo, że upływa już drugi rok jego istnienia niewiele dotąd uczynił dla spełnienia tego obowiązku. Nie mam potrzeby rozwodzić się nad przyczynami kwietyzmu sejmowego, są to rzeczy aż nadto dobrze wszystkim znane.

Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem już dnia 8-go lutego r. b. złożył w Sejmie swój projekt zmiany Konstytucji, lecz do merytorycznego omawiania jego w komisji konstytucyjnej właściwie nie doszło. „Rząd nie chciał przedłużyć sesji sejmowej i zamknął ją zaraz po uchwaleniu budżetu" — usprawiedliwia się opozycja. Argument jest bez wartości, bowiem Blok Bezpartyjny proponował sposób kontynuowania prac nad rewizją Konstytucji również po zamknięciu sesji budżetowej. Opozycji chodzi jednak nie o te prace, a o kontynuowanie walki z rządem, do której forum komisji konstytucyjnej jej nie wystarczało. Chce więc funkcjonowania całego Sejmu, aby tam móc wypowiedzieć swe główne zdanie, traktując rewizję Konstytucji jako coś drugoplanowego.

Nic dziwnego, że rząd przekonawszy się o takim jednostronnym i czysto negatywnym charakterze pracowitości większości sejmowej, nie widział żadnej potrzeby iść na rękę tym tendencjom. Wobec odrzucenia wniosku B. B. o kontynuowaniu prac komisji konstytucyjnej po zamknięciu sesji budżetowej nie pozostawało nic innego jak sesję zamknąć i dać czas opozycji do ochłonięcia i namysłu. Nie na wiele się to jednak zdało i jesień nie przyniosła przewidzianych zmian w stanowisku opozycji, pomimo, że zarówno rząd jak B. B. próbowali ją skłonić do rozmowy dla przygotowania gruntu pod dyskusję w Sejmie. Próby te zostały nawet zrozumiane przez opozycję, jako objaw słabości przeciwnika.

Obowiązek rewizji Konstytucji stawał się wobec doświadczeń, poczynionych przez rząd i B. B. w ciągu blisko 2-ch lat istnienia Sejmu, coraz bardziej naglący. Stało się jasnem do jakich klęsk mogłoby doprowadzić państwo pozostawienie przez Konstyt. ustanowionej wszechwładzy nad niem takiej jak dzisiejsza większości sejmowej, solidarnej w negacji, ale niezdolnej do pozytywnej twórczej pracy państwowej, na gruncie pewnego określonego programu.

Nic dziwnego, że w tych warunkach dla BB i rządu sesję jesienną rządu musi znamionować przełomowy mement wdrożenia do naprawy ustroju. Uwertura do otwarcia sesji, zadyrygowana przez menerów opozycyjnych, była po tem całkiem nieobiecująca. Nie pod znakiem prac konstytucyjnych, lecz obalenia rządu i „likwidacji systemu pomajowego" przewidział on swoje najbliższe zadanie. Rząd jeszcze raz oznaczył termin do zreflektowania się, tym razem zapewne ostateczny, lecz biernie oczekiwać upływu tego terminu nie ma zamiaru. Rozpoczęta przezeń wespół z BB szeroka akcja propagandowa wśród społeczeństwa zmierza do unaocznienia tej głębokiej przepaści, jaka obecnie dzieli dążenia wyborców sejmowych opozycji od wymogów chwili i nastrojów ogółu.

„Posłowie, którzy wykręcają się od rozważania sprawy konstytucyjnej" — mówił p. premjer we wtorek — „nie mają żadnego czucia z temi masami, o których tak chętnie mówią, gdyż to zagadnienie w szerokich sferach społeczeństwa żyje, i najprędszego załatwienia się domaga",

Premjer Świtalski w swoich obszernych wywodach przeprowadził gruntowną analizę funkcjonowania systemów parlamentarnych w niektórych państwach o starej i zakorzenionej kulturze politycznej. Warunki francuskie i angielskie zestawił z rzeczywistością polską i na tych trafnych zestawieniach oparł zasadniczy postulat wzmocnienia władzy rządzącej i uniezależnienie jej od kaprysów przypadkowych, żadną wspólną odpowiedzialnością nie złączonych większości w Sejmie.

Oczekiwano ogólnie od szefa rządu wyraźnego wypowiedzenia się co do wysuniętych przez Blok Bezpartyjny postulatów konstytucyjnych. Jak się okazuje poglądy rządu w kwestjach zasadniczych pokrywają się z systemem bloku. W szczegóły dr. Świtalski wdawać się oczywiście nie potrzebował. Nie miał też powodu wobec swego audytorjum precyzować środków, jakiemi rząd swój cel osiągnąć zamierza. Ale tego, co zostało powiedziane, zupełnie wystarcza, aby wysnuć potrzebne wnioski.

„Napewno wskutek tego, że w chwili owej konstelacji parlamentarnej niema odpowiedniej arytmetycznej ilości głosów za rewizją Konstytucji idącą w kierunku, jaki uważamy za konieczny dla dobra państwa, nie ustaniemy i nie zrezygnujemy z walki o swe cele, a i te wygramy"—mówił p. premjer.

Jeżeli Sejm obecnie swego głównego obowiązku wypełnić nie zechce (za taką chęć nie można przecież uważać projektu prawicy i lewicy opozycyjnej) pozostanie otwartą inna droga. Sejm obecnie posiada wprawdzie ułatwienia prawne ($^3/_5$ głosów bez udziału Senatu) dokonania rewizji Konstytucji, lecz i jego następca nie jest tego prawa pozbawiony ($^2/_3$ głosów Sejmu i Senatu).

Jeżeli chodzi o szeroki niezaangażowany w walki partyjne i zniecierpliwienie przewlekaniem się reform ogół, to niewątpliwie obstrukcyjna taktyka opozycji przygotowała go psychicznie całkowicie do przyjęcia nietylko bez sprzeciwu, ale wprost z ulgą nowej Konstytucji oktrojowanej. Jako demokraci, hołdujący zasadom ewolucji społecznej i politycznej stwierdzamy ten fakt z żalem i przykrością. Jeżeli jednak wszystkie inne drogi okażą się zawodne, dzisiejsza opozycja sejmowa została przez historję oceniona jako „legalna" zapora na drodze rozwoju państwa, którą bieg wypadków i zdrowy instynkt samozachowawczy państwa złamał i odrzucił na bok.

Taki sens miała końcowa część mowy p. premjera Świtalskiego.

Testis.

Doniosła rozmowa.

PARYŻ. 20.XI. (Pat). Pisma podkreślają znaczenie rozmowy, którą odbył Briand z ambasadorem włoskim w Paryżu dla sprawy rokowań francusko-włoskich w kwestji zbrojeń morskich. Jak donosi „Echo de Paris", w rokowaniach tych brali udział jeden z wyższych urzędników ministerstwa spraw zagranicznych oraz delegat ministra marynarki.

Pogłoski o zamachu stanu były zwykłem kłamstwem.

WIEDEŃ, 20.XI. (Pat). Według doniesień, pochodzących z kół Heimwehry, wicekanclerz Vaogoin miał wczoraj po południu konferować z przywódcami Heimwehry dr. Steiglem i Pfriemmerem i zapytać ich przytem, czy prawdą jest, że Heimwehra w nocy z wtorku na środę planowała zamach stanu. Przywódcy Heimwehry oświadczyli, że pogłoski te są zwykłem kłamstwem i że niema w nich ani słowa prawdy.

Dookoła rokowań handlowych polsko-niemieckich.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Rokowania handlowe polsko-niemieckie posunęły się pomyślnie naprzód w ciągu ostatnich 2-ch dni. Pozostaje do uzgodnienia jeszcze kilka bardzo doniosłych kwestyj, od wyjaśnienia których zależą ostateczne wyniki. Strona polska spodziewa się że zgodnie z istotną koniecznością gospodarczej przyszłej wymiany towarowej między Polską a Niemcami znajdzie się droga do ich zaspokojenia. Ze strony niemieckiej stałej delegacji niema. Delegacji przewodniczy obecnie poseł niemiecki w Warszawie p. Räuscher, który od wypadku do wypadku zaprasza z Berlina poszczególnych referentów do Polski.

Rozwój przemysłu krajowego w dziedzinie kolejnictwa.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Nasz przemysł krajowy stanął już obecnie na takim poziomie, że w roku bież. pokrył całkowicie zapotrzebowanie na tabor kolejowy. W ciągu roku bież około 3 tys. wagonów kolejowych i około 200 tys. wagonów osobowych zostało już wykończonych i dostarczonych.

Min. Komunikacji zamówiło w wytwórniach krajowych 10 pługów do walki z zaspami śnieżnemi w czasie mrozów.

Rewizje w lokalach komunistycznych.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W dniu wczorajszym przypadła 11 rocznica założenia Międzynarodówki Komunistycznej. Władze bezpieczeństwa w przewidywaniu jakichś ekscesów komunistów warszawskich z tej okazji, zarządziły przeprowadzenie rewizji w Warszawie. W nocy ub. dokonano szeregu rewizyj u podejrzanych osób. W rezultacie aresztowano kilkunastu komunistów, oraz przetrzymano dość obszerny materjał komunistyczny jak, ulotki, odezwy i korespondencje.

Nieudany wiec wszechpolaków.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Młodzież akademicka, pozostająca pod wpływem endecji, zamierzała wczoraj urządzić wiec, na dziedzińcu uniwersytetu celem omówienia wypadków wtorkowych. Jednakże wiec nie odbył się naskutek konferencji jaką przedstawicielstwo młodzieży odbyło wczoraj z przedstawicielem komisarjatu rządu.

Przychylna ocena dyplomacji polskiej.

PARYŻ, 20.XI (Pat). W dłuższym artykule, pod tytułem: „Rola Polski w pacyfikacji Europy Wschodniej" p. Jean Dauriac wykazuje w dzienniku „L'Homme Libre" w wysokim stopniu dodatnie rezultaty, osiągnięte przez dyplomację polską w ciągu ostatnich kilku lat. Dzięki niej, nie zważając na trudności, które przeżywa obecnie Europa, Polska potrafiła prawdziwie po mistrzowsku przeprowadzić politykę zagraniczną o szerokim polocie.

Konferencja ekonomiczna państw bałtyckich.

TALLIN, 20.XI. (Pat). Konferencja państw bałtyckich, jaka się zbierze 7 grudnia w Tallinie, między innemi rozpatrywać będzie następujące kwestje: problemy ekonom. państw bałtyckich, stosunki ekonomiczne Litwy z Estonją i Łotwą, przegląd traktatów ekonomicznych, zawartych przez państwa bałtyckie, pobieranie podatków przemysłowego i handlowego, położenie przedsiębiorców w obecnych warunkach gospodarczych i politycznych, ubezpieczenie społeczne pracujących, taryfy kolejowe, uzgodnienie ustaw celnych i t. p.

Termin drugiej konferencji haskiej.

PARYŻ. 20.XI. (Pat). „Le Matin" dowiaduje się, że ambasador niemiecki zgodził się na propozycję francuską w sprawie rozpoczęcia drugiej konferencji w Hadze w dn. 3 stycznia 1930 roku.

Uszkodzenie kabli.

NOWY YORK, 20.XI. (Pat). Z ogólnej liczby 21 kabli podmorskich, łączących Europę z Ameryką 10 uległo pęknięciu w czasie gwałtownych wstrząsów na dnie oceanu 18 b. m. W związku z tem radjostacje przeciążone są pracą, której nie mogą podołać. Towarzystwa, do których należą zerwane kable, wysłały na miejsce wypadku okręty, które mają przeprowadzić naprawę.

Demonstracje komunistyczne w Warszawie.

Krwawe starcie z policją. — Rewizje i areszty.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Wczoraj w dniu 10-lecia utworzenia międzynarodówki młodzieży komunistycznej, w szeregu punktów miasta gromadziły się grupki komunistów.

Wieczorem około godz. 7 u wylotów ulic Żelaznej i Leszna, niedaleko siedziby Zw. Metalowców, zebrał się tłum w ilości od 600—1000 osób, który zamierzał urządzić pochód z transparentami o hasłach komunistycznych.

Policja zatrzymała pochód i wezwała do rozejścia się.

Ponieważ komuniści stawili czynny opór, a policjanta, który usiłował odebrać jeden z transparentów pobito, dowodzący oddziałem policji komisarz ponownie wezwał do rozejścia się, grożąc użyciem broni.

W stronę policji posypały się wówczas kamienie i pojedyncze strzały.

Policja dała strzał ostrzegawczy w górę. Wówczas, wzmógł się atak ze strony komunistów.

Jeden z policjantów, broniąc się przed napastnikami wystrzelił do tłumu. Padły także inne strzały w stronę pochodu.

Zabity został 24-letni Stanisław Glit, b. kelner, urzędnik pocztowy. Ciężko ranni zostali: Jan Rynars, notowany w policji kryminalnej, jako zawodowy kasiarz, oraz 19-letnia Estera Burszyncel.

Policja pochód rozpędziła, aresztując kilkanaście osób.

Kilkanaście osób zostało także poturbowanych i lekko rannych.

W związku z wczorajszem świętem komunistycznem aresztowano w ciągu całego dnia przeszło 100 osób, oraz przeprowadzono kilkadziesiąt rewizyj.

W jednem mieszkaniu znaleziono kasę Zw. Młodzieży Komunistycznej, w której znajdowało się 7.000 zł.

Zwycięstwo grup prorządowych w wyborach komunalnych na Śląsku.

Na 315 mandatów zdobyto 252.

KATOWICE, 20.XI. (Pat). W związku z upływem terminu wnoszenia list kandydatów w wyborach komunalnych, zarządzonych w gminach wiejskich powiatu bielskiego i cieszyńskiego można już obecnie podać charakterystykę sytuacji wyborczej.

Z 82 gmin, w których rozpisano wybory, nie odbędzie się głosowanie w siedmiu gminach powiatu bielskiego i w 18 powiatu cieszyńskiego. W tych 25 gminach zgłoszono tylko po jednej liście kandydatów. W tych listach kompromisowych bezwzględną przewagę mają członkowie ugrupowań, stojących na gruncie współpracy z rządem, gdyż na 315 mandatów we wspomnianych 25 gminach grupy prorządowe zyskały 252 mandaty, podczas gdy innym stronnictwom, przeważnie P. P. S., przypada mandatów 63. W pozostałych 57 gminach zgłoszone zostały listy obozu prorządowego i P. P. S., a w niektórych gminach, wykazujących skupienie ludności niemieckiej, listy niemieckie. W niektórych gminach zgłoszono listy obozu rządowego pod nazwami lokalnemi, są one jednak z reguły zblokowane.

Okoliczność, że tylko dwa, a w gminach posiadających skupienie ludności niemieckiej trzy główne ugrupowania polityczne stają do walki wyborczej w wyborach komunalnych wskazuje na znaczne skonsolidowanie społeczeństwa na Śląsku Cieszyńskim.

I ci niezadowoleni.

BERLIN, 20.XI (Pat.) Frakcja niemiecko narodowa Reichstagu zgłosiła interpelację przeciwko porozumieniu likwidacyjnemu i prowizorjum handlowemu z Polską.

Interpelacja podkreśla, że w umowie likwidacyjnej ustępstwa niemieckie nie zostały skompensowane wystarczającemi gwarancjami ze strony Polski, która odnosi niezwykłe zyski moralne, polityczne, materjalne i prawne. Jednocześnie interpelacja ostrzega przed przyznawaniem Polsce w prowizorjum handlowem klauzuli największego uprzywilejowania i kontyngentów oraz zwraca się do rządu niemieckiego z apelem, aby strzegł interesów żywotnych gospodarstwa niemieckiego i obszarów wschodnich, a unikał wszystkiego, coby mogło być uważanie za dobrowolne uznanie obecnych granic wschodnich przez Niemcy.

W sejmie pruskim frakcja niemiecko narodowa wniosła interpelację, wzywającą rząd pruski do wywarcia nacisku na rząd Rzeszy celem niedopuszczenia do zowarcia prowizorjum handlowego z Polską. Interpelanci żądają, aby rząd pruski na radzie państwowej głosował przeciwko porozumieniu gospodarczemu z Polską.

Stanowisko demokratów niemieckich

w sprawie umowy likwidac. i prowizorjum handl. z Polską.

BERLIN, 20.XI (Pat.) Frakcja demokratyczna Reichstagu obradowała wczoraj w obecności ministra wyżywienia Dietricha w sprawie nowego projektu ustawy celnej. W czasie obrad poruszono również parafowane ostatnio porozumienie likwidacyjne oraz sprawę prowizorjum handlowego z Polską. W czasie dyskusji wyrażano wątpliwości co do wystarczającego zabezpieczenia niemieckich interesów w umowach z Polską. Żadnych uchwał nie powzięto.

Oświadczenie Woldemarasa.

KOWNO, 20.XI. (Pat). Woldemaras oświadczył, że pogłoski o jego rzekomej prośbie, z jaką zwrócić się miał do rządu polskiego o zezwolenie na przyjazd do Polski, nie odpowiadają prawdzie. Pogłoski te Woldemaras określa jako „polską prowokację", gdyż nie zamierza on wcale wyjeżdżać z Litwy.

WIADOMOŚCI z KOWNA

MUSTEJKIS USTĘPUJE?

W kowieńskich kołach politycznych znów poczęły kursować pogłoski o ustąpieniu ministra spraw wewnętrznych Mustejkisa. Jako kandydaci na to stanowisko wymieniani są rejent szawelski Kawecki i naczelnik powiatu olickiego Arawiczius.

Ustąpienie Mustejkisa ma być podobno jednym z dalszych kroków rządu w drodze do zacierania tarć w wewnętrznych stosunkach politycznych i wprowadzenia reform, zmierzających do budowy parlamentaryzmu w Litwie na nowych podstawach. Mustejkis był człowiekiem sztandarowym regime'u Woldemarasa.

ORGAN LAUDININKÓW O OSTATNIM WYWIADZIE ZAUNIUSA.

Organ laudininków „Lietuvos Žinios" omawia ostatni wywiad Zauniusa. Gazeta wskazuje, iż z wywiadu wynika, że polityka Zauniusa nie posiada jeszcze realnego charakteru. Wplątywać Łotwę i Estonję do sporu polsko-litewskiego było metodą Woldemarasa. Łotwy i Estonji nie można zmusić do zerwania stosunków z Polską, nie jest to bowiem czas stanu wojny, gdy państwa te musiałyby opowiedzieć się bądź to po jednej, bądź to po drugiej stronie, lub ogłosić neutralność.

„LIETUVOS AIDAS" O STOSUNKACH ŁOTEWSKO-LITEWSKICH

W związku z jedenastą rocznicą niepodległości Łotwy „Lietuvos Aidas" zamieszcza artykuł, poświęcony omówieniu stosunków łotewsko-litewskich. Główny nacisk w artykule położony jest jednak na stosunek Łotwy do sporu polsko-litewskiego. Gazeta nie wierzy, że polityka obecna Łotwy jest zgodna z interesami narodu łotewskiego. Łotwie grozi ze strony Polski — twierdzi organ rządowy litewski — takież same niebezpieczeństwo, jak i innym małym państwom, co do których Polska posiada zamiary agresywne. Hegemonja ze strony Polski objęła również Łotwę. Deszcz orderów polskich, jaki spadł ostatnio na Łotwę, dowodzi usiłowań w kierunku umocnienia tej hegemonji. Najwięcej zbliżenie polsko-łotewskie wzmacnia się, o ile chodzi o stosunki wojskowe. „Latvijas Kareivis" stał się organem polskim a redaktor naczelny tego pisma kpt. Mednis jest korespondentem „Polski Zbrojnej". Wogóle stosunek Łotwy do Polski mało pomaga zbliżeniu Litwy z Łotwą. Łotwa — oświadcza wkońcu „Lietuvos Aidas" — nie powinna zapominać o marszu Żeligowskiego na Wilno. Polska może powtórzyć taki marsz w stosunku do Łotwy. Należy wszakże wierzyć, że z czasem stosunki litewsko-łotewskie ulegną poprawie i cienie jakie istnieją obecnie znikną.

„RYTAS" O STOSUNKACH LITWY Z PAŃSTWAMI BAŁTYCKIEMI.

Organ chrześcijańskiej demokracji „Rytas", omawiając stosunki, jakie łączą Litwę z państwami bałtyckiemi, pisze, że nie należy oczekiwać zbliżenia z Estonją, albowiem znajduje się ona całkowicie pod wpływami polskiemi. Również z Łotwą stosunki nie są właściwe, ponieważ Łotwa w sporze litewsko-polskim nie zachowuje neutralności. Finlandja zaś od pewnego czasu z niezrozumiałych powodów poczęła odnosić się do Litwy dziwnie nieprzyjaźnie. Przyczyny takiej sytuacji „Rytas" widzi w polityce Litwy, która nie zwracała uwagi na konieczność utrzymywania z państwami bałtyckiemi dobrosąsiedzkich stosunków, podczas gdy Polska nie traciła czasu i pracowała tak nad zbliżeniem z Łotwą, Estonją i Finlandją, jak nad psuciem stosunków tych państw z Litwą.

ZERWANIE ROKOWAŃ

Pertraktacje ze szwedzkim trustem zapałczanym w sprawie pożyczki dla Litwy wzamian za monopol zapałczany zostały nagle zerwane i szwedzcy przedstawiciele w dniu dzisiejszym wyjechali do Stokholmu.

Z DYREKTORA TEATRU — DYPLOMATĄ.

Pisma litewskie komunikują, że obecny dyrektor litewskiego teatru państwowego Sawicki, zajmujący jednocześnie stanowisko dyrektora departamentu w ministerstwie spr. zagranicznych w najbliższym czasie otrzyma przeniesienie zagranicę na placówkę dyplomatyczną. Jako następców jego na stanowisko dyrektora teatru wymieniają wicedyrektora kowieńskiej szkoły muzycznej Szawejku lub artystę-malarza Biczuniasa.

ZBLIŻENIE LITWY Z SOWIETAMI

Rząd zatwierdził statut związku kulturalnego zbliżenia między Litwą a Sowietami.

Katastrofa kolejowa.

WARSZAWA, 20.XI. (Pat). Dnia 20 b. m. o godz. 3.58 rano w radomskiej dyrekcji kolejowej na stacji Końskie, linji Skarżysko-Koluszki miała miejsce katastrofa. Pociąg towarowy Nr. 480 przebył zamknięty sygnał i wjechał na tor, z którego odchodził pociąg towarowy Nr. 470. Wskutek zderzenia wykoleił się parowóz wszystkiemi osiami, a wagon bagażowy i jeden wagon kryty zostały rozbite, zaś trzecia zkolei platforma z drzewem wykoleiła się. Wskutek wypadku konduktor bagażowy pociągu Nr. 480 Bielski Stanisław i maszynista tego pociągu Tarnowski zostali lekko ranni, zaś pomocnik maszynisty Leśniewski został ciężko ranny. W pociągu Nr. 470 wykoleiła się węglarka, a jeden wagon kryty został uszkodzony. Na miejsce przybył pociąg ratunkowy ze Skarżyska.

Katastrofa samolotu.

KONSTANCA, 20.XI. (Pat). Hydroaeroplan, prowadzony przez pilota por. Teodoru, w chwili opuszczania się na jezioro Sutghiel uległ katastrofie. Ciało lotnika wydobyto z jeziora dopiero po 4 godzinach.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Mleczarstwo w Wileńszczyźnie.

W kraju rolniczym, wszelkie przejawy życia gospodarczego na wsi wywierają bezpośredni wpływ na tętno życia miasta.

Postęp w kulturze cywilizacji wsi, dobrobyt rolnika pozostają w bezpośrednim związku z rozwojem handlu, przemysłu i rękodzieł w mieście.

Mieszkaniec wsi staje się wówczas dobrą siłą nabywczą na wytwory miast i jest w stanie korzystać z dobrodziejstw kultury jakie dają ośrodki miejskie.

To też nikomu nie pozostanie obojętnem bardzo dodatnie zjawisko ostatnich czasów na wsi w Wileńszczyźnie t. j. zdrowy, naturalny pęd do uporządkowania dotąd zupełnie zaniedbanego działu mleczarskiego przez zakładanie spółdzielni mleczarskich i przy nich kółek kontroli mleczności, przy pomocy Wil. T-wa Org. i Kółek rolniczych, oraz Związków rewizyjnych.

Cel i zadanie ich to wspólna przeróbka mleka, przy możliwie najniższych kosztach na wyborowe gatunki masła i serów, mających znaczenie towaru handlowego, dla rynku wewnętrznego jak i na eksport. Kółka kontroli mleczności zaś mają za zadanie wprowadzenie w gospodarstwie oborowem lepszych zmian w produkcji ekonomicznej mleka dla Spółdzielni mleczarskich i w chowie bydła.

Początek ruchu mleczarskiego w Wileńszczyźnie datuje się od r. 1926.

Według danych Wil. T-wa Organizacyj i Kółek Rolniczych i Związków Rewizyjnych posiadamy już w woj. Wileńskiem 76 spółdzielni mleczarskich i 27 Kółek Kontroli Mleczności.

W 64 Spółdzielniach, w których dokonano zamknięć rachunkowych w 1928 r. przerobiono ogółem mleka 6 miljonów litrów na masło i sery.

Spółdzielnie te wypłaciły swoim członkom dostawcom za mleko 280 tysięcy zł.

Jest to wprawdzie niewiele, gdyż przerabia się racjonalnie dopiero 1/10 część mleka wyprodukowanego, zaś około 54 miljonów litrów przerabia się sposobem domowym na lichy produkt mleczarski zbywany nieraz z trudem na targach miejscowych, bez znaczenia prawie dla handlu i niewielkiej korzyści dla rolnika.

Za to w ośrodkach, gdzie istnieją Spółdzielnie mleczarskie polepszył się znacznie stan materjalny rolnika, a w latach klęskowych chów bydła i mleczarstwo stanowi jedyne źródło środków na utrzymanie rodziny.

Spółdzielnia mleczarska przez wspólne cele i współpracę jednoczy ogół rolników, bez względu na wielkość posiadanego warsztatu rolnego.

Wpływa ona bardzo dodatnio na rozwój oświaty i kultury wsi. Da się to zauważyć po przybyciu do takiej miejscowości po paru latach istnienia placówki.

Zaznaczyć należy, że spółdzielczość mleczarska znalazła podatny grunt w dalszych powiatach od Wilna. W promieniu około 30 km. od Wilna sprawa mleczarstwa i jajczarstwa przedstawia się najgorzej.

Nie bez znaczenia jest, że w Spółdzielniach i kółkach kontroli w Wileńszczyźnie znalazło pracę 128 ludzi w większości z pośród bezrobotnych, którzy po uzyskaniu w szkołach specjalnych przygotowania praktycznego jako kierownicy mleczarń, praktykanci i asystenci kontroli.

Mleczarstwo dzisiaj to poważna gałąź przemysłu krajowego, szczęśliwie w tem, że nie narażone na silną konkurencję zagranicy, jak naprzykład przemysł cięższy wobec wielkich ulepszeń technicznych na zachodzie.

Postawienie mleczarstwa na odpowiednim poziomie, stworzy lepszy stan gospodarczy i dobrobyt kraju.

Za przykład posłużyć może Danja, Holandja, Szwecja, Finlandja, gdzie zwrócono na ten dział gospodarki krajowej szczególną uwagę.

Zawód mleczarski jest tam ceniony i otoczony należytą opieką rządu.

Fr. Szyszkowski
Instruktor mleczarstwa.

Okólnik ministerstwa skarbu w sprawie świadectw przemysłowych.

Ministerstwo Skarbu—jak się dowiaduje Agencja „Press" — wystosowało do wszystkich urzędów skarbowych okólnik, polecający, aby wobec zbliżającego się terminu nabywania świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych za rok podatkowy 1930, urzędy skarbowe podały do wiadomości płatników państwowego podatku przemysłowego, że pobrane być mają dodatki: na rzecz związków komunalnych w wysokości 30 proc. oraz na rzecz izb przemysłowo-handlowych i izb rzemieślniczych.

Wreszcie zwraca okólnik uwagę, że na cele równowagi budżetowej pobierany jest nadzwyczajny dodatek w wysokości 10 proc do uiszczonych podatków bezpośrednich, podatków pośrednich, opłat stemplowych, podatku spadkowego i od darowizn.

Wobec tego 10 procentowy dodatek od należności skarbowych winien być pobierany również przy nabywaniu świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok 1930.

Nadzwyczajny zjazd przemysłu ceramicznego.

Odbyty w tych dniach w Warszawie nadzwyczajny zjazd przemysłu ceramicznego najwięcej czasu poświęcił projektowi utworzenia centralnego biura sprzedaży drenów. W wyniku dyskusji zjazd ustosunkował się przychylnie do zamierzonego biura, powierzając dalsze prace w tym względzie specjalnej komisji i prezydjum stałej delegacji przemysłu ceramicznego.

Obradom zjazdu przewodniczyli: pp.: prez. Langner i mec. Chabielski. Na zjeździe byli reprezentowani przemysłowcy ceramiczni ze wszystkich dzielnic.

W drugim dniu obrad delegacja zjazdu była przyjęta w Państwowym Banku Rolnym przez p. dyr. Borowskiego, u którego informowała się w sprawach meljoracyjnych i kredytowych.

Ewolucja w amerykańskiem rolnictwie

W jednem z pism fachowych, wydawanych przez sfery finansowe, „Barros Weekly„ ukazał się znamienny artykuł, wskazujący na odbywającą się obecnie ewolucję w rolnictwie amerykańskiem. Autor twierdzi, że w obecnych ekonomicznych stosunkach farma amerykańska, obejmująca przeciętnie 160 akrów, nie może się ostać. Robotnik rolny jest za drogi, a wytwórczość na tak drobnych jest zbyt kosztowna. Jedynem wyjściem dla farmera jest pójście za przykładem przemysłu i handlu, t. j. droga konsolidacji. Autor przewiduje jako nieuniknioną konieczność w niedalekiej przyszłości wyprzedawanie się farm na rzecz wielkich rolnych spółek akcyjnych. Dostarczanie rolnikom taniego kredytu przez państwo jest już niewystarczające.

Losy kolonistów niemieckich w Rosji.

MOSKWA, 20.XI (Pat). Według krążących wersyj, rząd sowiecki odmówił wydania wiz wyjazdowych kolonistom niemieckim, którzy przed niedawnym czasem, porzuciwszy gospodarstwa w Rosji Sowieckiej, zamierzali wyjechać zagranicę. Liczba tych kolonistów wynosi obecnie zgórą 12 tysięcy osób.

W ostatnich dniach wśród kolonistów tych przeprowadzono aresztowania, nakazując im jednocześnie powrót do ich dawnych siedzib. Dziś miały się jakoby rozpocząć przymusowe odtransportowania kolonistów z okolic Moskwy. Władze sowieckie zapewniają pozostającym w Rosji kolonistom otrzymanie zpowrotem działek ziemi oraz pozostawionego przez nich inwentarza i pewne ulgi gospodarcze.

Ostatnio dzienniki stwierdzają, że około tysiąca kolonistów zgodziło się na pozostanie w Rosji Sowieckiej. Pozatem komunikują, iż sprawa odmowy wydania wiz nie jest jeszcze zdecydowana ostatecznie.

Nowe ofiary czerwonych satrapów.

MOSKWA. 20.XI. (Pat). Z Połtawy donoszą o rozstrzelaniu tam 8 byłych właścicieli ziemskich i zamożnych chłopów, którzy mieli zamordować kilku komunistycznych działaczy wiejskich.

Według doniesień z Mińska rozstrzelano dwóch mieszkańców wsi Kościukowicze pow. mohylowskiego za podpalenie budynków, należących do członków miejscowego Kołchozu. We wsi Archangielskoje pod Petropawłowskiem rozstrzelany został niejaki Koczkarew za prowadzenie kontrrewolucyjnej propagandy wśród włościan.

Pozatem oficjalnie donoszą z Saratowa o rozstrzelaniu tam trzech kułaków za zabójstwo agenta zbożowego i antysowiecką propagandę.

Odroczenie sprawy Biesiedowskiego.

MOSKWA. 20.XI. (Pat). Wyznaczona na dziś w sądzie okręgowym moskiewskim sprawa Biesiedowskiego została w ostatniej chwili bezterminowo odroczona.

Sprawa rejestrowego zastawu drzewnego.

W tych dniach odbyła się w Izbie Przemysłowo Handlowej w Warszawie konferencja z przedstawicielami przemysłu drzewnego w sprawie projektu ustawy o rejestrowym zastawie drzewnym.

Projekt ustawy, wzorowany na Rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 22 marca 1928 r. o rejestrowym zastawie rolniczym (Dz. U. Nr. 38 p. 360) został opracowany przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu i rozesłany Izbom do zaopinjowania.

Omawiany projekt przyjęty został przez przemysłowców drzewnych nader życzliwie, jakkolwiek wymaga on jeszcze pewnego przystosowania do właściwości przemysłu drzewnego.

Sfery przemysłu drzewnego pragną oprzeć kredyt rzeczowy na szerokich podstawach i dlatego wypowiedziały się przeciwko zbyt daleko idącym ograniczeniom ustawowym, dotyczącym zarówno osoby wierzyciela, jak i dłużnika.

W celu ustalenia jednolitej opinji sfer gospodarczych całej Rzeczypospolitej—projekt poddany został obradom Zjazdu Związku Izb Przemysłowo Handlowych w Łodzi w dniach 18 — 20 b. m.

Protesty weksli na terenie Wilna.

Według uzyskanych przez nas danych, w ciągu miesiąca ubiegłego na terenie miasta zaprotestowano 469 weksli na ogólną sumę 119.175 złotych.

Ulgi przy wykupie świadectw przemysłowych.

Izba Skarbowa w Wilnie otrzymała od Ministerstwa Skarbu okólnik w sprawie udzielania ulg przy nabywaniu świadectw przemysłowych.

Przedsiębiorstwa, sprzedające towary o cechach produkcji wytworniejszej, mogą wykupić świadectwa trzeciej kat. zamiast drugiej, o ile obrót ustalony w roku 1928 nie przekroczył 30.000 zł. a wartość towarów wytworniejszych stanowi nie więcej niż 5 proc. ogólnej wartości towarów znajdujących się w danem przedsiębiorstwie. Z ulgi tej mogą korzystać jedynie przedsiębiorstwa sprzedające wyłącznie wyroby krajowe.

Księgarnie z uboczną sprzedażą materjałów piśmiennych, mogą również posiadać świadectwa III-ej kategorji, o ile zatrudniają oprócz właściciela lub zastępującego go dorosłego członka rodziny najwyżej jednego dorosłego subjekta i o ile obrót w roku 1928 nie przekroczył 30,000 zł.

Właściciele składów aptecznych też mogą wykupić wymienionej kategorji świadectwa handlowe (3-ej zamiast 2-ej), o ile obrót ich nie przekroczył 30.000 zł. a sprzedaż towarów pochodzenia zagranicznego ograniczona jest wyłącznie do środków leczniczych w kraju niewyrabianych.

Przedsiębiorcy chący korzystać z powyższych dobrodziejstw muszą do dnia 15 go grudnia wnieść o to podania do Izby Skarbowej.

Giełda warszawska z dn. 20.XI. b. r.

WALUTY i DEWIZY:

Dolary	8,89 1/4—8,91 1/4—8,87 1/4
Belgja	124,67—124,98—124,36
Holandja	359,68—360,58—358,78
Londyn	43,48—43,59—43,37
Nowy York	8,89 3/4—8,91 3/4—8,87 3/4
Paryż	35,11—35,20—35,02
Praga	26,42 1/2—26,49—26,36
Szwajcarja	172,97—173,40 172,54
Wiedeń	125,36—125,67—125,05
Włochy	46,68 1/2—46,80 -46,57
Marka niemiecka	213,17
Gdańsk	173,84

PAPIERY PROCENTOWE:

4% poż. inwest	119,00—119,25
5% konwersyjna	5 00
6% dolarowa	80,25
8% L. Z. B. G. K. i B. R., obl. B. G. K.	94,00
Te same 7%	83,25
4 1/2% ziemskie	47,25—47,35
5% warszawskie	50,50
8% warszawskie	67,50
10% Siedlec	69,00

Zebranie grupy parlamentarnej polsko-francuskiej.

PARYŻ, 20 XI. (Pat). Odbyło się pierwsze po wakacjach parlamentarnych zebranie grupy parlamentarnej polsko-francuskiej przy nader licznym udziale posłów i senatorów. Przewodniczył prezes grupy poseł Locquin, który po otwarciu posiedzenia udzielił głosu posłowi Jean Molinie, prosząc go o złożenie sprawozdania z odbytej we wrześniu wycieczki delegacji parlamentarnej francuskiej do Polski. Poseł Molinie, który znany jest ze swej kompetencji w sprawach polskich, w dłuższem, trwającem zgórą godzinę, przemówieniu opisał ze wszelkiemi szczegółami całość wycieczki przedstawicieli grupy parlamentarnej francusko - polskiej do Polski.

Po wysłuchaniu referatu powzięto jednogłośnie uchwałę, orzekającą że pokój nie może być ustalony w Europie bez przyjęcia pod uwagę aspiracyj całego narodu polskiego, stwierdzającego swoje prawo do życia oraz chęć rozwoju w ramach obowiązujących obecnie traktatów międzynarodowych.

Minister Lattik o estońsko-litewskiej umowie handlowej.

TALLIN, 20.XI (Pat.) W związku z wywiadem Zauniusa w sprawie estońsko-litewskiej umowy handlowej minister spraw zagranicznych Estonji Lattik na prośbę dziennikarzy udzielił następujących wyjaśnień. Pertraktacje w sprawie zawarcia traktatu rozpoczęły się już dawno, bo w roku 1926. Estonja wówczas w formie pisemnej wręczyła swój projekt traktatu Litwie. Do momentu wręczenia pomiędzy Litwą a Estonją odbył się szereg narad, które nie doprowadziły jednak do żadnego razultatu. W czerwcu r. b Estonja znów poruszyła sprawę zawarcia umowy handlowej z Litwą.

W tym celu rząd estoński za pośrednictwem przedstawicela swego w Kownie Lareteja wręczył rządowi litewskiemu projekt umowy hadlowej, jednakże dotychczas Litwa na projekt ten nie dała żadnej odpowiedzi.

W Estonji panuje żal z powodu takiego stanu rzeczy tem bardziej, iż brak uwowy handlowej pomiędzy państwami, znajdującemi się w tak bliskich stosunkach, powoduje szereg trudności w rozwoju stosunków gospodarczych pomiędzy wymienionemi państwami.

Kolejarze wycofują się ze związków klasowych.

Wbrew kłamliwym twierdzeniom „Robotnika", dotyczącym zebrania koła maszynistów w Tczewie w dn. 6 b. m., na podstawie ścisłego sprawozdania z nadzwyczajnego walnego zebrania związku maszynistów koła Tczew, stwierdzić należy, że na zebraniu tem uchwalony został następ. porządek dzienny: 1) wycofanie całego związku maszynistów w Polsce z klasowych związków międzynarodówki, 2) zwołanie nadzwyczajnego walnego zjazdu Z. Z. M. w Polsce w przeciągu jednego miesiąca, oraz 3) przywrócenie w prawach wszystkich członków wykluczonych z Z. Z. M. tendencyjnie przez przybyłych do Tczewa przedstawicieli Zarządu Głównego, opanowanego przez CKW PPS. Powyższy porządek dzienny posłużył emisarjuszom cekawistycznym powodem do wywołania na zebraniu scysji. Twierdzenie „Robotnika", jakoby „olbrzymia większość maszynistów, z wyjątkiem kilkunastu przekupionych lub zbałamuconych jednostek, stała i stoi wiernie pod sztandarami swego klasowego związku",—z gruntu kłamliwa jest choćby dlatego, że już sam oddział tczewski związku maszynistów, protestujący przeciw łączeniu go z partyjnemi związkami klasowemi, liczy około 240 członków.

Zarządzenie ministra Pracy i Opieki Społecznej.

Minister Pracy i Opieki Społecznej rozesłał do wojewodów okólnik „w sprawie koordynacji pracy społeczno-opiekuńczej", wskazując, iż jednym z najpoważniejszych niedomagań tej pracy jest: chaotyczność organizacji i nieskoordynowanie pracy i wysiłków czynników, sprawujących opiekę społeczną, co się głównie ujemnie odbija na finansach instytucyj. Za przyczynę tego zjawiska uznano „niedostateczne wyrobienie tych czynników, a więc samorządów i instytucyj opiekuńczych i brak należytego zrozumienia dla konieczności ujednostajnienia akcji opiekuńczej". Stwierdzono następnie, że np. różne stowarzyszenia prowadzą na tym samym terenie jedną i tę samą gałęź opieki społecznej wskutek braku należytego porozumienia się wzajemnego.

Wskazując w okólniku najważniejsze braki, minister Pracy i Opieki Społecznej zwraca uwagę na konieczność uzgadniania działalności opiekuńczej związków komunalnych wszystkich szczebli z działalnością stowarzyszeń i instytucyj prywatnych na terenie danego związku komunalnego. Zadanie to winne spełniać komisje opieki społecznej. Następnie winne organy państwowe opieki społecznej dążyć do: nawiązania kontaktu pomiędzy poszczególnemi stowarzyszeniami i instytucjami, prowadzącemi te same działy opieki społecznej np. opieki nad starcami, nad dziećmi i t. p., oraz uzgadniania działalności towarzystw i komitetów pomocy inwalidom wojennym. Należyte wypełnianie tych zadań doprowadzi bezwątpienia do planowej ogólnej działalności i wpłynie zwolna na złączenie się instytucyj słabszych z lepiej zorganizowanemi. Ostatecznym wynikiem takich wysiłków winno być powstanie instytucyi o charakterze centralnym bądź o charakterze związku instytucyj opieki społecznej pewnej gałęzi opiekuńczej.

Święto mieszczaństwa polskiego.

24-go listopada r. bież. przypada 140-ta rocznica wielkiego zjazdu mieszczaństwa polskiego, zwołanego w 1789 roku przez niezapomnianego ówczesnego prezydenta miasta Warszawy, pierwszego bojownika o prawa miast, Jana Dekerta. Wobec rozprężenia ówczesnego życia politycznego w Polsce patrjotyczne mieszczaństwo wysunęło jako jeden z naczelnych postulatów swych konieczność zmiany ustroju państwa, oraz obronę interesów gospodarczych miast. W uroczystym dniu tym powołane do życia komitety organizacyjne zwołują w całej Polsce zebrania i akademje, przyczem w końcu tygodnia uroczystości, t. j. 1 grudnia r. b. zwołany zostaje do Warszawy zjazd delegatów mieszczaństwa polskiego, oraz zorganizowany zostaje w dniu tym uroczysty obchód.

W rocznicę tak drogą dla mieszczaństwa polskiego — organizatorzy kongresu włączyli do programu uroczystości złożenie hołdu naczelnym władzom Rzeczypospolitej, oraz przedstawienie im postulatów zmierzających do podniesienia gospodarczego miast, oraz zapewnienie państwowo twórczym organizacjom mieszczańskim należytej roli i wpływów na bieg życia państwowego.

Stronniczość sędziów zadecydowała o porażce polskiego boksera.

SAN PAULO, 20.XI. (Pat). Przebywający w Brazylji zawodowy bokser polski wagi ciężkiej Jan Gerbich walczył ostatnio w San Paulo z mistrzem Brazylji ciężkiej wagi Jose Brinkmannem i niezasłużenie został uznany decyzją stronniczych sędziów za pokonanego. Cała kolonja polska zgotowała pięściarzowi polskiemu burzliwą owację, protestując jednocześnie przeciwko orzeczeniu sędziów. Gerbich pozostanie przez czas dłuższy w San Paulo.

Popierajcie przemysł krajowy

Czy to najpilniejsze?

Od roku, czy więcej w kościołach naszych widnieją szfki z książeczkami po kilkadziesiąt groszy i wskazówką drukowaną ile i jak trzeba płacić za nie. Ten handelek w domu bożym nie jest zbyt sympatyczny, bo taki sam kramik możnaby u bab proszalnych zainstalować za kościołem. Gdyby sprzedawano tylko żywoty świętych, ostatecznie... nie byłoby to nic złego. Ale znajdują się tam także i książki propagandowe, w rodzaju broszur pod takiemi np. tytułami: „Palić zmarłych, czy grzebać?" napisał Nigo. **Precz ze szkołami bez Boga i religji.** (Szkoły świeckie)?? napisał ks. K. Bisztyga T. J. Zajrzyjmy do tych wydawnictw katolickich.

„Wobec szału jaki ogarnia zwolenników palenia zmarłych i ich gazety żydowsko-liberalne i socjalistyczne, nic dziwnego, że pytamy cóż takiego zawinili nieboszczycy, że ich palić chcecie? Moda li tego wymaga, czy rzeczywista potrzeba?

Kto jednak trzeźwo patrzy na świat, wie odrazu, z kim ma do czynienia. A więc to nie przeciw pogrzebowi walka, ale głównie przeciw Kościołowi Chrystusowemu. Świat się ma odchrześcijańszczyć, ma spoganieć, a drogą ku temu celowi są szkoły **symultanne** (?) bezwyznaniowe, ślub cywilny i palenie zmarłych.

Teraz dopiero rozumiemy zawziętość z jaką zwalcza się pogrzeb chrześcijański. Nowocześni poganie domagają się oczywiście zwyczajów pogańskich.

...Kiedy wśród zepsucia obyczajów ginąć zaczęła u pogan wiara w bogi, odpowiedzialność człowieka po śmierci, w życie pozagrobowe wtenczas zaginęła i cześć dla zmarłych. Walka Kościoła z pogaństwem była równocześnie walką przeciw paleniu zmarłych.

...Dopóki **w nowszych czasach żyła wiara w Boga, w Chrystusa, w nieśmiertelność duszy, nikt nie myślał o paleniu zmarłych."**

I tak dalej z równą miłością bliźniego, z dużym nakładem erudycji, nawiązując wciąż do bezbożnej akcji masonów i Żydów, którzy zwalczają religję za pomocą krematorjów! Nie opisując wcale o ile poetyczniej wygląda rozkładający się w trumnie na cmentarzu nieboszczyk, przerażający natomiast mamy opis palonetgo.

„Skoro trumna dostanie się do rozpalonego pieca, rozpada się w jednej chwili; metalowa roztopi się i spłynie po trupie, jak woda. W kilku sekundach spali się też ubranie, zmarły leży zupełnie obnażony. Wiemy, że i drzewo kurczy się i gnie w ogniu. Podobnie dzieje się z ciałem ludzkiem. Gorączka poczyna działać na muszkuły. Nieboszczyk otwiera usta, oczy, twarz drga, całe ciało pręży się, ręce, nogi prostują się. Zdaje się że zmarły odżył raz jeszcze i groźnemi ruchami protestuje przeciw gwałtowi, jaki mu się po śmierci zadaje.

W 35 minutach spopieli się ciało na głowie i widać już nagą czaszkę. Po dalszych 35 minutach zwęgla się skóra na całem ciele **i ciało samo zaczyna się płomieniem palić.** Dalej, po 50 minutach odłącza się głowa od tułowia. Mózg wypływa i pali się płomieniem. Jeszcze 20 minut, a niema już śladu po trumnie.

Otóż to poezja osławiona i piękno przy paleniu zmarłych. Ogarnia nas wstręt i oburzenie na gwałt zadany nieboszczykowi. Rozumiemy, że już św. Augustyn nazwał palenie zmarłych nieludzkiem, a Tertuljan, pisarz Kościoła, okrucieństwem".

Następują dowodzenia, że badana woda po cmentarzach w Dreźnie, Monachjum, Paryżu i Wiedniu, okazała się zdrowsza niż na ulicach miasta i że miazmy rozkładającego się ciała nie zawsze są szkodliwe dla zdrowia. (?)

Ale na zakończenie po tylu obciążających i „wyczrpujących" dowodzeniach, taka konkluzja:

„Choćby nas po śmierci palono, to znajdą się przecież prochy nasze na głos Boży i zmartwychwstanie ciało. Wielu męczenników zginęło w płomieniach za wiarę.

Palenie zmarłych samo w sobie nie jest przeszkodą do zbawienia, dlatego niema na to w Piśmie Św. wyraźnego zakazu".

Więc poco tyle namiętnej złości. Poco tyle erudycji? A przedewszystkiem czy niema narazie większych kłopotów dla wiernych, uczęszczających do kościoła? Zwłaszcza w Wilnie temat nadzwyczaj palący! Strzeżcie się palenia zmarłych i krematorjów! O tem pouczać ludność zamiast o daleko aktualniejszej chyba sprawie przyzwoitego zachowania się na pogrzebach, poszanowania tychże grobów, o których broszura p. Nigo tak walczy, niekradzenia nagrobków, wieńców, kwiatów i wogóle utrzymywania cmentarzy w porządku, do czego bardzo daleko!

Sprzedaje się w kościele broszury o sprawach, o których nikt w Wilnie nie myśli (gdzież są owe krematorja?) i o czem niema mowy, ale nad zgorszeniem ciągłem w dziedzinie pogrzebów i cmentarzy przechodzi się do porządku dziennego lub z obłudnem oburzeniem odpycha rzeczowe uwagi.

Druga broszurka z tejże szafki, równą pała nienawiścią do... oczywiście „żydów i masonów", którzy chcą w Polsce zaprowadzić szkoły **świeckie,** a więc bezwyznaniowe. (?)

Albo tu jest jakaś gruba ciemnota, albo świadome wprowadzanie w błąd maluczkich. Pod nazwą **szkoła świecka,** każdy rozumie szkołę przez świeckich ludzi prowadzoną t. j. nie przez zakon żeński, czy męski. Szkołami świeckiemi są wszelkie rządowe szkoły w Palsce, prowadzone przez nauczycielstwo świeckie, nie przez kler. Jakże więc identyfikować je ze szkołami bezwyznaniowemi, których o ile wiem, niema ani jednej w Rzeczypospolitej? Jeśli szkołą świecką nazywa się szkołę bezwyznaniową jest to błąd przeciw znaczeniu wyrazów w mowie polskiej potocznie używanych. Oto co pisze ks. Bystrzyga:

„Obecnie rozmaite **panki i półpanki,** co swój rodowód od **masońskiej kielni** czy też sierpa komunistycznego wywodzą, rzucili się z całą zajadłością na nasze polskie i katolickie szkoły..."

„Przeciwnicy istniejących obecnie szkół państwowych i rządowych w Polsce żądają t. zw. **szkół świeckich.**

A cóż to są szkoły świeckie?

Szkoła świecka, jak to sama nazwa pokazuje, jest najpierw taka szkoła, w której mogą nauczać tylko **osoby świeckie,** a pod żadnym warunkiem **osoby duchowne.**

W szkołach świeckich mogą nauczać wszyscy, byle tylko nie ksiądz.

I to jest pierwsza właściwość szkół świeckich.

Druga właściwość szkół świeckich jest ta, że w szkołach świeckich mogą być wykładane **tylko przedmioty świeckie,** a pod żadnym warunkiem przedmioty dotyczące wiary, religji i Kościoła świętego. Czyli katechizm nie śmie być wykładany w szkole świeckiej.

Na ścianach szkoły świeckiej można zobaczyć malowidło rasowego konia, czy krowy. szkielety żab, czy też małp przeróżnych, portrety jakichś uczonych. czy dygnitarzy świeckich, **ale nie zobaczysz nigdy wizerunku krzyża świętego, czy obrazu Matki Boskiej, czy też jakiegoś świętego.**

Oto obraz szkół jakiemi młodzież naszą katolicką chcieliby poczęstować zwolennicy i poplecznicy t. zw. szkół świeckich.

Wrogowie wiary i Kościoła wołają, że nie chcą aby księża „panoszyli" się w szkołach, my zaś katolicy nie chcemy, aby różne bezbogi i wymoczki niedowiarcze zawojowały szkołami katolickiemi".

Doprawdy, czytając te pisemka ogarnia głęboki smutek. Bo tu nie chodzi o temat, o punkt widzenia, o walkę, ale o ten ton, pełen jakiejś pasji i nienawiści.

Nauka Chrystusowa, pełna miłości dla wszystkich, w co się obraca w takiej interpretacji? Cóż dziwnego, że zasady chrystjanizmu, najpiękniejsze i najszlachetniejsze, jakie istnieją na ziemi, zwyrodnieć muszą i zmartwieć nie oddziaływać, stawać się obojętne tym masom, pozostawionym bez steru i grzęznącym w zbrodniczości.

Szkół bezwyznaniowych. które ks. Bistrzyga nazywa „świeckiemi" (istnieją one jedynie we Francji) nietylko w Polsce niema, ale nikt o nie nie toczy walki. Nawet stronnictwa radykalne, umieszczając w swoich programach postulaty tego rodzaju, czynią to raczej dla demonstracji przeciwko klerykalizmowi i jego objawom w życiu publicznem. Pocóż więc tyle gwałtownych słów, epitetów i złości, skoro się walczy w tej chwili z wiatrakami. Czy dlatego, aby uczucia złości i nienawiści nie mogły zaniknąć wśród nieoświeconej masy, której podobne broszurki przedewszystkiem są przeznaczone?

H. R.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Z działalności B. B. W. R.

Wiec w Grodnie. Nieudane występy bojówki P. P. S.

Odbył się tu wielki wiec polityczny BBWR. Nie zważając na ulewny deszcz w sali teatru miejskiego zgromadziło się przeszło 1000 osób. Wiec zagaił mec. Zaboklicki, który między innemi oświadczył, że miejscowy komitet BBWR uchwalił urządzać co 2 tygodnie publiczne odczyty na aktualne tematy z życia publicznego. Skład prezydjum stanowili: pp. Chojnowski, dr. Jachimowicz i p. Jabłkowska. Wiceprezes klubu BBWR. poseł dr. Polakiewicz wygłosił wyczerpujący referat, w którym zobrazował obecną sytuację polityczną w kraju. Na zebranie przybyła miejscowa grupa CKW. PPS. w otoczeniu bojówki.

Gdy po skończonym referacie poseł Polakiewicz zaproponował przeprowadzenie publicznej dyskusji, poszczególni pepeesowcy zadawali szereg pytań, któremi starali się osłabić silne wrażenie, jakie referat wywołał. W szczególności miejscowy przywódca CKW. PPS., w dłuższem przemówieniu poświęconem tej części referatu w której poseł Polakiewicz zdemaskował fałszywe stanowisko opozycji wobec ludu, nie znalazł innego argumentu, jak powtórzenie starego komunału o tem, że „w ustroju kapitalistycznym nie może być sprawiedliwości i równowagi". Pozatem wysunął zarzut, że nie jest wykonywana reforma rolna. W odpowiedzi na to poseł Polakiewicz zobrazował sytuację w sowieckim „raju socjalistycznym" i zaproponował cekawiście przeniesienie się do Rosji dla zaznania rozkoszy komunistycznej sprawiedliwości i równowagi. Co do wykonywania ustawy o reformie rolnej referent przytoczył rzeczowe dane, stwierdzając, że od 1926 r. parcelowanych jest, zgodnie z ustawą, 200.000 ha rocznie, oraz że komasacja, likwidacja serwitutów i prace meljoracyjne w ciągu ostatniego trzechlecia są tak intensywnie prowadzone, że ostatecznemu zrealizowaniu w ciągu najbliższych lat reformy agrarnej stoi na przeszkodzie jedynie brak pieniędzy. Wkońcu referent wskazał, że gdy przed przewrotem majowym liczba bezrobotnych wynosiła zgórą 360.000, to obecnie liczba ta spadła do osiemdziesięciu kilku tysięcy.

Odpowiedź ta wywołała głębokie wrażenie, to też zebrani uchwalili całkowite zaufanie dla prac rządu Marszałka Piłsudskiego, oraz solidarność z poczynaniami BBWR w kierunku zmiany ustroju. Tegoż dnia poseł Polakiewicz uczestniczył w zebraniu Związku Zawodowego Dozorców Domowych oraz w zebraniu miejscowego oddziału Zw. Legjonistów, które odbyło się pod przewodnictwem pp. Benkena i Masztaleka.

LIDA

+ **Pożary.** W dniu 13 b. m. posterunek pol. państw. w Sobotnikach otrzymał zameldowanie iż w dniu 11 b. m. około godziny 12 we wsi Wiguszki, gm. sobotnickiej z nieustalonej narazie przyczyny wybuchł pożar, skutkiem którego spaliła się suszarnia lnu, należąca do Konstantego Grykina. Poszkodowany oblicza straty na 1.500 zł. Dochodzenie prowadzi posterunek p. p. w Sobotnikach.

+ W dniu 12 b. m. o godzinie 22 we wsi Nowa-Kozakowszczyzna, gm. Raduńskiej spaliła się suszarnia lnu na szkodę Niedźwiedzkich Kazimierza i Teresy. Straty wyrządzone pożarem poszkodowani obliczają na 400 zł. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

+ W dniu 13 b. m. o godzinie 4, we wsi Wigańce, gm. Raduńskiej powstał pożar, skutkiem którego spaliły się 3 stodoły ze zbożem. Na szkodę Romanowskiego Józefa, i Wojtkunów Wincentego i Antoniego. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Straty poszkodowani obliczają na 12.000 zł. Dochodzenie w obu wypadkach prowadzi posterunek p. p. w Raduniu.

+ **Awantura na zabawie.** W sobotę, dn. 16 b. m. odbyła się w lokalu „Ogniska kolejowego" w Lidzie, przy ulicy Kolejowej 18 zabawa taneczna na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża.

Podczas zabawy o godzinie 1.30, mieszkaniec m. Lidy Iwanowski Stanisław, zam. przy ulicy Dworcowej 6, wywołał awanturę.

Interwenjującemu policjantowi z posterunku kolejowego Iwanowski stawił czynny opór a nawet go znieważył. Iwanowskiego obezwładniono jednak i odprowadzono na posterunek skąd wraz z dochodzeniem został przekazany do dyspozycji władz sądowych.

PROZOROKI

+ **Dzika swawola, a raczej barbarzyństwo.** Ostatniemi laty tyle się mówi, a także i robi w dziedzinie urbanistyki w różnych częściach naszego kraju. Najwięcej zaś uwagi zwraca się na sadzenie drzewek, do czego nawet są urządzane specjalne dnie i obchody. Piękny to cel świadczący o estetyce danego obszaru i ludności tam zamieszkującej. Dużo w tym kierunku działają samorządy. Ludność jest zachęcona a najwięcej chyba robi młodzież szkolna, która swemi wątłemi rękami nie jeden tysiąc drzewek zasadziła. I gdyby te drzewka otaczano należytą opieką i szacunkiem jakiżby to za lat dziesięć urok miały nasze place i drogi. Niestety dzieje się inaczej. Nie zdążyło jeszcze drzewko puścić korzonków, jak po niem i znaku już niema. Wina spada na dzieci swawolne, na pastuszków zbieżnych, na półdzikich podróżnych — bicyszka potrzebujących.

Dwa lata temu np. uczniowie szkoły prozorockiej obsadzili ze trzy kilometry drogi w stronę Czerniewicz i Palewicz. Teraz z tego ani drzewka nie zostało. W tym miesiącu młodociani pionierzy znów posadzili kilkadziesiąt drzewek szlachetnych, a gmina przeprowadziła naprawę na większej przestrzeni w kierunku ulicy Odrodzenia i w stronę Ziabek. I cóż? Oto pewnej nocy kilkadziesiąt świeżo posadzonych drzewek, na drodze do Ziabek, jak również i w centrum miasteczka — zostało poharatanych! Przy tym uczynku barbarzyńskim przyłapano wojskowego, którego nazwisko zostało, rzecz prosta, zameldowane władzy wyższej. Cóż się dziwić wobec tego dzieciom, postuchom, i ciemnym podróżnym, gdy człowiek trochę kulturalniejszy takie rzeczy robi. Sądy dosyć surowo karzą za kradzież drzewa z lasu, za niszczenie posadzonych powinna być jeszcze surowsza kara bo się psuje pracę ludzką.

N.

BIAŁOZÓRKA

+ **11-lecie Niepodległości na pograniczu polsko-sowieckiem.** Staraniem oddziału Zw. Legjonistów i D-cy 4 komp. pana kapitana Löwi 4 baonu K. O. P. w Białozórce, został powołany komitet gminny, składający się z przedstawicieli organizacyj społeczno-gospodarczych i przedstawicieli miejscowego społeczeństwa bez różnicy wyznania i narodowości.

Dnia 10 b. m. odbył się capstrzyk o godz. 6-ej wieczorem przy udziale oddziału Zw. Legjonistów, wojska, osadnictwa i straży ogniowej, która kroczyła z pochodniami na czele z prezesem zarządu i naczelnikiem.

Po capstrzyku w szkole 7-io klasowej odbyła się akademja, gdzie kapitan rezerwy inż. Barn wygłosił piękne przemówienie o znaczeniu 11-lecia Niepodległości Polski i scharakteryzował Wielkiego Wodza Narodu Marszałka Józefa Piłsudskiego, któremu cały naród jest wdzięczny, że dziś tak uroczyście i z radością obchodzimy święto Niepodległej naszej Ojczyzny. Na zakończenie akademji zebrani wznieśli trzykrotny okrzyk na cześć Rzeczpospolitej Polskiej, Najdostojniejszego Przedstawiciela Pana Prezydenta i Twórcy Niepodległości Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Po akademji odbyło się przedstawienie amatorskie i zabawa taneczna, z której czysty dochód w sumie 112,50 zł. został przekazany przez zarząd obchodu na bibljotekę publiczną im. Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Dnia 11 listopada we wszystkich świątyniach gminy Białozórka odbyły się nabożeństwa dziękczynne, a po nabożeństwie odbyła się defilada wojska, straży ogniowej i organizacyj przysposobienia wojskowego.

F. R. Kowalski.

TROKI

+ **Kurs dla pracowników oświatowych —nauczycieli publicznych szkół powszechn. z powiatu wileńsko-trockiego.** W celu ułatwienia pracownikom oświatowym pozaszkolnych Inspektorat Szkolny na powiat wileńsko-trocki organizuje w Wilnie, dla nauczycielstwa tego powiatu, kurs oświaty pozaszkolnej, który odbędzie się w czasie od 21 do 24 b. m. czterodniowy kurs rozpocznie się z zakresu oświaty pozaszkolnej.

Na kursie będą poruszane przedewszystkiem zagadnienia organizacji pracy oświatowej na terenie gminy i powiatu, oraz stosowanie środków i metod pracy na terenie formy i metod pracy oświatowej. „OP"

Z SĄDÓW

Za wyłudzanie od naiwnych kaucyj.

W lutym 1927 r. powstało w Wilnie towarzystwo wzajemnej adoracji, mającej na celu zarabianie grubych pieniędzy.

W skład tego towarzystwa odznaczającego się nie tylko pomysłowością, lecz głównie przedsiębiorczością weszli znani na bruku wileńskim Szyszko Szyszkow, Stanisław Wołejszo, doniedawna aranżer różnych towarzystw hazardowych, oraz Józef Winiarz i Longin Nagrodzki.

Tym razem teren działania rozwinęli w kierunku ludzi bezrobotnych, poszukujących pracy, a więc obiecując im dane posady bądź to przy miejskich przedsiębiorstwach 1) dostarczaniu przesyłek kolejowych adresatom, 2) gry w lotto w Druskienikach i 3) takiejże instytucji w Grodnie.

W ciągu sześciu miesięcy ruchliwi „przedsiębiorcy" znaleźli aż 15-cie naiwnych osób pilnie chcących się dostać na posadę i wyłudzili ogółem 2500 zł. pobierając od każdej osoby odpowiednio wysoką kaucję wahającą się od 100 do 300 zł.

W wyniku trzechdniowego procesu sąd okręgowy skazał Szyszkowa za oszustwa na 2 lata domu poprawczego zaś Wołejszę za oszustwo na 2 lata domu poprawczego, zaś Winiarza na 8 miesięcy więzienia.

Innych podsądnych sąd dla braku dowodów winy uniewinnił.

Prokurator od tego wyroku założył protest w stosunku do uniewinnionych Longina Nagrodzkiego i Józefa Winiarza, domagając się ukarania ich, natomiast skazany Wołejszo wniósł skargę apelacyjną na zbyt surowy wymiar kary.

Sprawę tę rozpatrywał na ostatniem swem posiedzeniu sąd apelacyjny pod przewodnictwem p. sędziego Stulginskiego.

Na rozprawę stawił się jedynie podsądny Wołejszo, który przez mec. Jasińskiego poparł swą skargę.

Winiarza i Nagrodzkiego sąd nie odnalazł, jednak, wobec tego, że stawiennictwo ich nie było obowiązkowe, sprawę postanowił prowadzić, powierzając ich obronę adwokatowi z urzędu.

W wyniku przewodu sąd apelacyjny postanowił wyrok pierwszej instancji zatwierdzić w całej rozciągłości i jedynie skazanemu Wołejszy na mocy amnestji karę zmniejszył o połowę, t. j. do 4 miesięcy więzienia.

Skazany w tej sprawie Szyszkow, pogodził się z wymiarem sądu okręgowego i nie apelował do dalszych instancyj.

Ka-er.

Sąd apelacyjny na prowincji.

Sąd apelacyjny w Wilnie wyjechał na sesję do Słonima, gdzie w okresie od 21 do 27 b. m. włącznie rozpatrywać będzie sprawy karne drugiej instancji wynikłe na terenie pow. słonimskiego i przyległych.

W skład sesji wchodzą: wiceprezes wydz. karnego p. W. Dmochowski, jako przewodniczący oraz sędziowie p. J. Bądzkiewicz i K. Kontowt oraz jako sekretarz aplikant sądowy p. Bartoszewicz.

Jako oskarżyciel udał się wiceprokurator p. Jasiński.

Na wokandzie znajduje się 85 spraw.

Kr.

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

Kurs informacyjny obrony przeciwgazowej.

Dn. 18 b. m. o godz. 5 po południu w Liceum Żeńskiem im. Filomatów odbyło się otwarcie kursu informacyjnego obrony przeciwgazowej, zorganizowanego przez Kom. Woj. Wil. LOPP, dla uczenic tegoż Liceum. Kto zdaje sobie sprawę, jak doniosłem jest zagadnienie wyszkolenia szerokich mas ludności cywilnej w obronie przeciwgazowej, ten zrozumie, iż każdy taki wypadek rozpoczęcia kursu jest etapem naprzód, krokiem ku zapewnieniu bezpieczeństwa dla rzesz społeczeństwa na wypadek wojny. Tem większą wartość ma kurs zainaugurowany w dn. 18 b. m., iż bierze w nim chętny i liczny udział młodzież szkolna (na kurs zapisało się 63 osoby) która już dostatecznie się przekonała do Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej i darzy ją ze swej strony całkowitem zaufaniem. Przez młodzież wejdą do społeczeństwa te prądy i przekonania, które zaważą na szali naszego zwycięstwa w przyszłych konfliktach zbrojnych. To też ze szczerą radością należy powitać nowootwarty kurs, prowadzony wytrawną ręką długoletniego pracownika w tej dziedzinie, absolwenta kursu inspektorów OPG p. E. Stankiewicza.

Kurs ten rozpoczyna w tym roku szereg innych kursów wśród młodzieży szkolnej, która ze swej strony, należy żywić nadzieję, żywo odezwie się na rzucone hasło, organizując u siebie podobne kursy.

Skromną uroczystość otwarcia kursu rozpoczęła powitaniem przybyłych gości dyrektorka Liceum p. S. Pietraszkiewiczówna.

Prof. J. Muszyński, jako przewodniczący Wydziału Gazowego LOPP. przemówił do zebranych słuchaczek, podkreślając doniosłą rolę wyszkolenia ludności w obronie przeciwgazowej, w szczególności wielkie zadanie, jakie w tem mają do spełnienia kobiety. „Wiek XIX—mówił profesor—był wiekiem pary, elektryczności i emancypacji kobiety. Wiek XX, jest wiekiem lotnictwa, radja, gazów trujących i zupełnego wyzwolenia się kobiety. Ale też, gdy kobieta, zajmując narówni z mężczyzną stanowisko w społeczeństwie, ma wielkie prawa, w trosce o dobro tego społeczeństwa wzięła na siebie wielkie obowiązki. Gdy pożoga, zniszczenie wojny i chmury gazów trujących ogarną kraj w przyszłych starciach zbrojnych, wówczas kobieta stanie wobec ogromu zadań, by samarytańską mocą swej indywidualności dać opiekę starcom, dzieciom, chorym i bezbronnym".

Następnie przemawiał dyrektor Kom. Woj. LOPP p. St. Romer, podkreślając rolę LOPP, jako tej instytucji, która podjęła na siebie szczytne zadanie na daleką przyszłość—zadanie przysposobienia społeczeństwa do zadań obronnych w przyszłej wojnie lotniczo-gazowej.

Jako przedstawiciel wojskowości, a zarazem członek Zarządu Kom. Woj. LOPP zabrał głos p. mjr. J. Chromy, w krótkich a mocnych słowach dobitnie podkreślając znaczenie współpracy wojska z LOPP.

Jako wykładowca kursu przemówił do swoich słuchaczek p. Stankiewicz, przypominając o doniosłej roli takiego kursu, jako zawiązku pionerów obrony przeciwgazowej, nawołując do wydajnej pracy.

Uroczystość zakończono wykładem inauguracyjnym przez inspektora wojewódzkiego OPG p. L. Korowajczyka n. t. „Wojna chemiczna wobec prawa międzynarodowego".

Zapobieganie jaglicy w Wilnie.

Dużo się u nas mówi o brakach higjeny państwowej i komunalnej, konieczności walki z chorobami zakaźnemi i t. p. Istotnie niejedno jeszczeby się dało zrobić. Obowiązkiem jednak każdego obywatela jest też wiedzieć co już jest i co już zostało zrobione.

Mało kto wie o coraz więcej się rozpowszechniających typach poradni leczniczo zapobiegawczych, instytucyj mających na celu leczenie chorób jako też zapobieganie im. Taką instytucją jeżeli chodzi o jaglicę (trachoma) jest bezpłatna poradnia przeciwjaglicza (Żeligowskiego 4) istniejąca od maja 1928 roku. Lecząc bezpłatnie chorych na jaglicę i dokonując bezpłatnie operacyj, poradnia drogą do chorych dochodzi do wykrycia środowisk jaglicznych. Takich środowisk wykryto już 206. Każde środowisko jest poddane troskliwej opiece pielęgniarki, która stale odwiedza te środowiska, dla odpowiedniego wyizolowania chorego od otoczenia, oraz poucza zdrowe otoczenia o środkach zapobiegawczych przeciwko zakażeniu. Za pośrednictwem pielęgniarki przychodnia ma możność sprawdzenia co pewien czas, czy otoczenie chorego nie uległo zakażeniu i w każdym takim wypadku przychwycenia choroby w samym zaczątku. Wiele jednak chorych leczy się w różnych innych instytucjach albo też prywatnie, wobec czego środowiska zakażenia nie są zarejestrowane i otoczone należytą opieką. Żeby usunąć te braki wszczęte zostały kroki do zespolenia walki z jaglicą przez wciągnięcie do tej akcji wszystkich instytucyj leczących jaglicę.

KRONIKA

Czwartek **21** Listopada	Dziś: Ofiarowanie N. M. P. Jutro: † Cecylji P. M. Wschód słońca—g. 6 m. 58 Zachód „ —g. 15 m. 41

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dnia 20 XI - 1929 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 771
Temperatura srednia: + 1 C°
Opady w milimetrach: —
Wiatr: przeważ. połudn.-zachodni.
Uwagi: pochmurno.
Minimum: + 0
Maximum: + 4
Tendencja barometr.: wzrost ciśnienia.

ADMINISTRACYJNA

— **Pozwolenia na chemiczną broń.** Wileńskie starostwo grodzkie wzywa wszystkie osoby, posiadające pistolety chemiczne t. zw. „Knock-Out" bez zezwolenia odnośnej władzy, by w terminie do dnia 1 lutego 1930 roku wniosły do tutejszego starostwa odnośne podania o zezwolenie na posiadanie i noszenie tej broni. Również dotyczy ten obowiązek osób posiadających pistolety podobnych odmian broni.

W razie ujawnienia posiadania tego rodzaju broni bez zezwolenia tut. starostwa, wzgl. innej władzy administracyjnej po terminie wskazanym, broń zostanie skonfiskowana, a winni ulegną karze przewidzianej w dekrecie o nabywaniu i posiadaniu broni i amunicji z roku 1919.

MIEJSKA

— **Ruch kołowy przechodzi pod zarząd magistratu.** Dziś w lokalu magistratu odbędzie się konferencja poświęcona sprawie skoncentrowania ruchu kołowego pod zarządem magistratu m. Wilna.

W konferencji tej udział wezmą przedstawiciele urzędu wojewódzkiego, starostwa grodzkiego oraz policji państwowej.

— **Budowa rzeźni miejskiej.** Sprawa budowy nowej rzeźni miejskiej zaczyna powoli wchodzić na tory realne. Plan budowy został już szczegółowo opracowany. Rozpatrzeniem tego planu oraz omówieniem sprawy przyjęcia terenu pod budowę zajmie się specjalna ad hoc wyłoniona komisja, której posiedzenie wyznaczone zostało na najbliższy poniedziałek.

— **Budżet miasta na rok 1930—31 jest już w opracowywaniu.** Z polecenia prezydenta miasta poszczególne wydziały magistratu miasta Wilna przystąpiły już do opracowywania preliminarza budżetowego miasta na rok 1930—31. Pierwsze tego rodzaju posiedzenie poświęcone sprawom potrzeb sekcji technicznej odbędzie się w dniu dzisiejszym

— **Gdzie będzie stacja autobusów zamiejscowych?** Jak już w swoim czasie podawaliśmy wyłonił się projekt przeniesienia stacji autobusów zamiejscowych z placu Onaniem magistratu, który gorąco zaoponował rzeszkowej na plac Łukiski.

Projekt ten jednak nie spotkał się z uzprzciwko jego realizacji.

Magistrat zamierza urządzić na placu Łukiskim skwer publiczny, bliskość zaś stacji autobusowej paraliżowałaby te plany. Ze swojej strony magistrat wysunął projekt urządzenia stacji dla autobusów zamiejscowych przy ulicy Jakóba Jasińskiego wpobliżu Piekiełka.

SANITARNA

— **Lustracja sanitarna.** W ciągu ostatnich kilku dni komisja techniczno-sanitarna przeprowadziła lustrację fabryk cukierków położonych na terenie miasta. W wyniku lustracji sporządzone zostały dwa protokuły karne za antysanitarny stan lokali.

WOJSKOWA

— **Uwadze mężczyzn urodzonych w roku 1909-ym.** Z dniem 1 grudnia upływa ostateczny termin rejestracji mężczyzn urodzonych w roku 1909. Wszyscy zainteresowani winni się zgłosić do referatu wojskowego magistratu m Wilna w godzinach od 9 do 3.30.

Po upływie wzmiankowanego terminu opieszali pociągnięci będą do odpowiedzialności administracyjno-karnej.

— **Dodatkowa komisja poborowa.** W piątek 22 b. m. w lokalu przy ulicy Bazyljańskiej 2, odbędzie się dodatkowe posiedzenie komisji poborowej dla wszystkich tych mężczyzn, stale zamieszkałych na terenie powiatu wileńsko-trockiego, którzy do chwili obecnej z jakichkolwiek bądź względów na komisję poborową w przepisanym czasie nie zgłosili się.

Identyczna komisja poborowa dla mężczyzn zamieszkałych na terenie miasta odbędzie się w dniu 4 grudnia b. r. w tymże lokalu.

LITERACKA

— **Związek Literatów** gościł w swym klubie kwartet artystów drezdeńskich, których audycja radjowa odbyła się w murach Bazyljańskich, dając w ten sposób możność abonentom koncertów kameralnych i członkom związku do wysłuchania raz jeszcze przepięknej zespołowej muzyki kwartetu. Zebrani w liczbie dwudziestu osób wysłuchali w skupieniu produkcji, poczem gospodarze lokalu podejmowali gości herbatą i czarną kawą z ciastkami i przy ożywionej pogawędce, w której brała też udział nasza znana artystka p. Dubiska, w drodze do Rygi, gdzie ma koncertować.

Na zakończenie prof. Józefowicz przemówił do artystów dziękując im za wzniosłe wrażenia doznane przy ich muzyce, tłumacząc, że są gośćmi Zw. Literatów Polskich w Wilnie oraz, że mury wśród których się znajdują, stanowią dla Polaków świętość narodową, gdyż były więzieniem stanu bojowników o wolność i między innymi największego naszego poety A. Mickiewicza. Artyści drezdeńscy dziękowali uprzejmie i z zainteresowaniem oglądali lokal oraz książki i fotografje znajdujące się w klubie.

Ten zaimprowizowany koncert był rodzajem premji dla abonentów koncertów kameralnych.

Hr.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Wiec studentów farmacji.** W niedzielę, 24 b. m. o godzinie 3 p. poł. w sali wykładowej zakładu farmakognozji U. S. B., przy ulicy Objazdowej 2, odbedzie się za zezwoleniem Jego Magnificencji ks. rektora, wiec studentów farmacji U. S. B., w sprawie organizujących się w Wilnie kursów prowizorskich. Ze względu na ważność sprawy, mającej być przedmiotem obrad, pożądana jaknajliczniejsza frekwencja.

— **Akademicka Czarna Kawa.** W sobotę t. j. dnia 30 b. m. odbędzie się w lokalu Kasyna Garnizonowego doroczna Czarna Kawa VIII-go „Tygodnia Akademika". Wejście za zaproszeniami 5 zł. akademickie — 3 zł. Zaproszenia nabywać można u Pp. Gospodyń, których lista podana będzie w dniach najbliższych. Urozmaicony program i oryginalnie dekorowana sala w wykonaniu artystycznem p. Ireny Pikiel, powinny zgromadzić elitę społeczeństwa wileńskiego i liczne grono młodzieży akademickiej.

— **Zmiany w Zarządzie Bratniej Pomocy Pol. Młodz. Akadem. U. S. B.** Z dniem 16 b.m. 1929 r. ustąpił ze stanowiska sekretarza generalnego kol. Jerzy Dietrich, który został powołany na stanowisko skarbnika „VIII-go Tygodnia Akademickiego". Wakujące stanowisko objął kol. Bohdan Szpądrowski.

— **„Czwartek Akademicki".** Epilogiem „Turnieju Krasomówczego", zorganizowanego przez Koło Prawników, który wzbudził tak wielkie zainteresowanie w sferach inteligencji naszego miasta — będzie „Czwartek Akademicki", który odbędzie się dnia 21-go b. m. o godz. 20-ej w Ognisku Akademickiem (ul. Wielka 2). Na program złożą się:

1) Słowo wstępne kol. Stanisława Ochockiego; 2) Referat kol. Romana Filanowicza: „O pojedynku"; 3) Dyskusja nad referatem.

Wstęp dla akademików — wolny, dla gości 20 gr.

Z KOLEI

— **Przyjazd do Wilna komisji ministerjalnej.** Onegdaj z ramienia ministerstwa komunikacji przybyła do Wilna specjalna komisja, która przystąpiła do badań etatów w wileńskiej Dyrekcji Kolejowej. Ponadto komisja ta przeprowadzi lustrację odcinków kolejowych.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Odczyt Polskiego Czerwonego Krzyża.** Zbyteczne nadmieniać jak straszną klęską jest choroba oczu — jaglica, szczególnie gdy występuje epidemicznie, jak to ma miejsce w wielu powiatach województwa wileńskiego.

Ponieważ szrzenie się jaglicy w znacznym stopniu uzależnione jest od uświadomienia społeczeństwa o sposobach jej zwalczania, Zarząd Wileńskiego Okręgu Polskiego Czerwonego Krzyża zaprosił doktora Ludwika Rostkowskiego, o wygłoszenie odczytu na temat: „Jaglica i jej zwalczanie".

Odczyt odbędzie się w sali kina „Światowid" Mickiewicza 9, w nadchodzącą niedzielę o godzinie 12-ej w poł.

Wejście bezpłatne.

— **Naukowe posiedzenie Polskiego Towarzystwa Przyrodniczego im. Kopernika w Wilnie.** W piątek, dnia 22 b. m. o godz. 7.30 odbędzie się w lokalu zakładu zoologji U. S. B. (Zakretowa 23) naukowe posiedzenie wileńskiego oddziału Polsk. T-wa Przyrodniczego im. Kopernika (wspólnie z Polskiem Toworzystwem Anatomiczno-Zoologicznem) z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie ze zjazdu Polsk. T-wa Anatomiczno-Zoologicznego w Wilnie. 2) St. Bagiński — Z historji lipoidów układu międzynerkowego zwierząt kręgowych. 3) M. Racięcka — Przyczynek do znajomości unerwienia skrzydeł u chrościków.

Wstęp wolny. Goście mile widziani.

— **Posiedzenie wileńskiego oddz. P. T. P.** Dnia 22 b. m. o godzinie 20-ej w lokalu stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem N-r. 1 (Wielka 46), odbędzie się posiedzenie wil. oddz. P. T. P.

Na porządku dziennym: 1) Pokazy chorych. 2) Dr. H. Kaulbersz-Marynowska: — Trichocephaliosis u dzieci. 3) Dr. Z. Olechnowiczówna: — Wrażenia z pobytu w klinikach francuskich. 4) Spostrzeżenia z praktyki. 5) Wolne wnioski.

RÓŻNE

Zespołowi rewji „Złote Wilno" za wzięcie udziału w poranku, urządzonym na rzecz Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet składa podziękowanie

Sekcja Finans. Z. P. O. K.

— **Poszukiwanie cygana-koniokrada.** Władze wdrożyły poszukiwania za cyganem Janem Stankiewiczem, który ma na sumieniu cały szereg kradzieży koni. Jednego takiego konia skradzionego w Kurciach gm. olkienickiej, znaleziono u jednego z włościan we wsi Łojcie gm. rzeszańskiej. W tejże samej wsi znaleziono konia skradzionego w zaśc. Pawłowszczyzna. W obu wypadkach policja zwróciła konie właścicielom.

ZABAWY

— **Wielka Zabawa-Koncert.** W niedzielę dnia 24 listopada r. b. w sali Związku Zaw. Drukarzy m. Wilna odbędzie się Wielka Zabawa Taneczna połączona z Działem Koncertowym. Czysty dochód przeznacza się na cele kulturalno-oświatowe.

Początek punktualnie o godz. 9-ej wiecz.

— **Sobótka.** 23 b. m. w Kole Polskiej Macierzy Szkolnej im. T. Kościuszki (ul. Turgielska 12), w programie: przemówienie, przedstawienie „Zagłoba swatem" i zabawa taneczna. Początek o godzinie 8 wiecz.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr miejski na Pohulance.** Dziś teatr miejski na Pohulance występuje z premjerą czarownej baśni fantastycznej W. Szekspira z muzyką Mendelsohna „Sen nocy letniej". W wykonaniu biorą udział wybitniejsze siły zespołu, liczni statyści oraz balet. Przepiękną ilustrację muzyczną wykona orkiestra specjalnie zaangażowana, pod kierownictwem znanego kapelmistrza i kompozytora E. Dziewulskiego. Nowe dekoracje i kostjumy wykonane według projektów W. Małkowskiego dopełniają malowniczej całości. zainteresowanie się premjerą olbrzymie.

— **Teatr miejski w Lutni.** Dziś z powodu próby jeneralnej sztuki „Oberżystka" przedstawienie zawieszone. Jutro wchodzi na repertuar teatru Lutnia, stylowa włoska komedja Goldoniego „Oberżystka"

— **Przedstawienie szkolne w teatrze Lutnia.** W sobotę nadchodzącą o godzinie 3.30 p.p. odbędzie się przedstawienie dla młodzieży szkolnej. Wystawioną zostanie komedja Goldoniego „Oberżystka"

Przedstawienie popołudniowe. W niedzielę najbliższą ukaże się na przedstawieniu popołudniowem w teatrze na Pohulance. po cenach zniżonych, doskonała krotochwila Grzymały-Siedleckiego — „Maman do wzięcia".

— **Koncerty „Harfy" warszawskiej. Występ A. Dobosza.** W sobotę najbliższą znakomity zespół chóralny „Harfa" o sławie światowej, nagrodzony na międzynarodowym konkursie śpiewaczym w Amsterdamie, wystąpi w teatrze miejskim „Lutnia" pod dyr. W. Lachmana. W koncercie bierze udział art. opery warszawskiej Adam Dobosz. Koncert sobotni poświęcony zostanie całkowicie pieśni polskiej. Drugi i ostatni koncert odbędzie się w niedzielę nadchodzącą o godz. 3.30 po poł. Bilety w cenie od 50 gr. są do nabycia w kasie zamawiań 11—9 codziennie.

RADJO

CZWARTEK. dnia 21 listopada

11.55: Sygnał czasu i komunikat meteorologiczny. 12.30: Koncert. 15.40: Program dzienny, repertuar i chwilka litewska. 16.00: Komunikaty L. O. P. P. 16.15: Gramofon. 17.00: Nieco poezji. 17.15: „Wśród książek". 17.45: Koncert. 18.45: Pogadanka radjotechniczna. 19.10: Wolna trybuna. 19.20: Przegląd filmowy. 19.45: Program na piątek, sygnał czasu i rozmaitości. 20.05: Koncert Jana Kiepury retransmitowany z Frankfurtu. 23.00 „Spacer detektorowy po Europie".

PIĄTEK, dnia 23 listopada 1929 roku.

11.55: Sygnał czasu. 12.05: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 15.40: Program dzienny, repertuar i chwilka litewska. 16.00: „Kwadrans książki" — omówienie wydawnictw Gebethnera i Wolffa. 16.15: Muzyka popularna. 17.00: Mała skrzyneczka. Wygł. ciocia Hala. 17.25: Kurs fotografji dla amatorów, pogadankę III wygł. ks. Piotr Śledziewski. 17.45: Koncert. 18.45: Audycja sentymentalna „Ostatni list" Henry'ego w wyk. Z. D. R. W. 19.15: Skrzynka pocztowa N-r. 90. 19.40: Program na sobotę sygnał czasu i rozmaitości. 20.05: Pogadanka muzyczna, koncert symfoniczny, feljeton i komunikaty. 23.00: Gramofon.

Skarby w żołądku.

Strusie stanowczo mają pecha. Kiedy były modne „pleures'y", wyrywano strusiom całe pióropusze ogonów, kiedy moda na pióra strusie minęła — mordowano biedne ptaki dziesiątkami tysięcy: hodowla ich nie opłacała się. I oto teraz — nowe nieszczęście— w żołądku kilku strusi znaleziono drobne, błyszczące grudki — **djamenty!** Okazuje się, że strusie wyszukują i „chętnie" połykają djamenty! Rzucono się na nieszczęsne ptaki i znów zaczęto mordować je tysiącami dla tych djamentowych skarbów w żołądku.

. . . .

A propos — żołądek. My ludzie również „topimy" w żołądkach skarby: nic nas tyle nie kosztuje, co żołądek. Jemy za wiele! Przejadamy tysiące złotych! Z jedzenia robimy cel sam w sobie. Przekarmiamy się! Obżarstwo jest jednym z najmilszych grzechów ludzkości. Zalewamy żołądek alkoholem, napełniamy go takiemi frykasami, że i struś już nam przestał imponować swoim „strusim żołądkiem". Ba, piszemy całe tomy o dobrej kuchni. Obżarstwo i smakoszostwo podnosimy niemal do godności nauki. (patrz dzieło Brillat-Savarin'a „Filozofja smaku").

Lekarze wyprowadzają rodowód licznych chorób z nieracjonalnego i nadmiernego odżywiania. Rak jest najbardziej rozpowszechniony w Anglji: ci gentlemani odżywiają się wspaniale! Czasu wojny, kiedy odżywialiśmy się więcej niż skromnie — choroby żołądka zmniejszyły się bardzo, a reumatyzm i atretyzm zniknęły zupełnie! Wieśniacy jedzą mniej a zdrowiej — są przeto od mieszczuchów zdrowsi.

Pomyślcie ile wydajemy na jedzenie i picie! Ile ciężko zapracowanych pieniędzy lokujemy, a właściwie przepędzamy przez żołądek! Ileśmy przepili, ile przejedli, przesmakowali! Śniadanka, obiadki, kolacyjki, bibki, powitania, pożegnania, oblewania, bankiety, uczty, bary, knajpy, kawiarnie, ect. ect.! Ileż to pieniędzy kosztowało. Gdybyśmy teraz tę „forsę" mieli!

Wniosek prosty: mniej przejadać, przepijać, skromniej, mili obywatele, mniej tłusto, mniej słodko, nie tak obficie! Ale za to — każdy wydarty żołądkowi grosz — do P.K.O. na książeczkę oszczędnościową! Zobaczycie jak to będzie rosło, przyrastało co tydzień, co miesiąc, co rok! Po kilku latach — będziecie mieli na książeczce ładny grosz, spory fundusz powstały z tych nieprzejedzonych i nieprzepitych pieniędzy. No i zdrowia Wam przybędzie!

X.

Pierwsze posiedzenie Rady Pol. Związku Wydawców.

W dniu 18 b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie Rady Polskiego Związku Wydawców, Dzienników i Czasopism. Na przewodniczącego Rady zaproszony został najstarszy wiekiem członek rady p. Stefan Krzywoszewski („Świat"). Na zebraniu tem przeprowadzono wybory do władz związku. Do prezydjum rady związku powołano p. Feliksa Mrozowskiego („Kurjer Warszawski"), jako prezesa oraz p. Marjana Dąbrowskiego („I. K. C.") i p. Edwarda Pawłowskiego („Kurjer Poznański") jako wiceprezesów Rady Związku.

Do zarządu głównego związku powołano p. Stefana Krzywoszewskieg („Świat") — jako prezesa, p. Mieczysława Niklewicza („Gazeta Warszawska") oraz p. Antoniego Lewandowskiego („Express poranny" i „Kurjer Czerwony") jako wiceprezesów zarządu głównego, pp. Wacława Gebethnera („Tygodnik Ilustrowany") Franciszka Głowińskiego („Express Lubelski"), Franciszka Krajnę (P. A. R. Poznań), Marcelego Magnuskiego („Kurjer Poranny") i Jerzego Szapirę („Robotnik") jako członków zarządu głównego. oraz pp. Aleksandra Budrys-Budrewicza („Kurjer Wileński") i Józefa Włodarskiego („Płomyk" i „Płomyczek") — jako zastępców członków zarządu głównego. Na dyrektora związku wydawców powołano p. Stanisława Kauzika.

Następnie rada związku uchwaliła szreg regulaminów dla rady związku, zarządu głównego oraz sekcyj związku, poczem b. prezes Sądu Najwyższego **Aleksander Mogilnicki** wygłosił referat w którym rozwinął krytykę obowiązującego dekretu o prawie prasowem oraz przedstawił szkic niezbędnych zmian i uzupełnień tego dekretu, mającego na celu zagwarantowanie wolności prasy, oraz zabezpieczenie państwa przed nadużyciem tej wolności. W drugiej części posiedzenia p. Stanisław Kauzik przedstawił przebieg dotychczasowej działalności tymczasowego zarządu głównego związku, oraz plan prac związku na najbliższą przyszłość. Rada uchwaliła odpowiednie pełnomocnictwa dla prezydjum rady i zarządu głównego oraz powołała do życia 5 sekcyj: redakcyjną, kolportażową, ogłoszeniową, tygodników, miesięczników i kwartalników oraz prasy prowincjonalnej.

NA WILEŃSKIM BRUKU

— **Kradzież garderoby.** W dniu 19 b. m. Aronowi Izaakowi ul. Kolejowa 11 skradziono różnej garderoby i bielizny na sumę 351 złotych.

— **„Sublokator".** W dniu 19 b. m. Burzyńska Zofja ul. Trębacka 25 zameldowała iż skradziono jej z mieszkania bieliznę na sumę 100 zł. Kradzieży dokonał sublokator poszkodowanej Rosin Aleksander od którego część bielizny odebrano i zwrócono poszkodowanej.

— **Fatalny upadek.** W dniu 19 b. m. Wojtkiewicz Józef lat 52 ul. Witoldowa 32 schodząc po drabinie do piwnicy spadł i poniósł śmierć na miejscu.

— **Samobójstwo.** Bilikowski Kazimierz, lat 52 ul. Połocka 4 wypił amonjaku. Pogotowie Ratunkowe odwiozło go do szpitala żydwskiego w stanie ciężkim. Przyczyna — ciężkie warunki materjalne.

— **Zatrzymanie poszukiwanego.** Na skutek żądania P. P. w Drui został zatrzymany Paszkiewicz Franciszek mieszkaniec m. Drui pow. brasławskiego oskarżony o przywłaszczenie 300 skórek owczych na sumę 2000 zł. Paszkiewicza skierowano do powyższego posterunku policji. Miał on zamiar wyjechać do Francji.

— **Wypadki za dobę.** Od dnia 19 b. m. od godz. 9 do dnia 20 b. m. do godz. 9 zanotowano różnych wypadków 65, — w tem kradzieży 8, opilstwa 14, przekroczeń administracyjnych 25.

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!!

Bibljoteki naukowe.

Ważnym wskaźnikiem rozwoju nauki w danym kraju jest rozwój bibljotek naukowych. Jak się to przedstawia w Polsce, w okresie 1926—1928? Ogółem bibljotek naukowych, mieszczących się przy wyższych uczelniach było 19, jedna sięga początkami swemi wieku XV (Jagiellońska w Krakowie) jedna powstała w wieku XVIII (Uniwersytecka we Lwowie), sześć bibljotek zostało założonych w wieku XIX, jedenaście w wieku XX, z czego większość po odzyskaniu niepodległości. Najmłodszą z nich jest Bibljoteka Wyższego Studjum Handlowego w Krakowie, założona dopiero w roku 1926.

Stan księgozbiorów w tomach wynosił: z końcem roku 1927 — 2.492.997, z końcem roku 1928 — 2.562.361, co oznacza wzrost w ciągu roku 1928 o 7 tysięcy tomów na całą Polskę Przeważną część tych książek stanowią egzemplarze obowiązkowe, nadsyłane bibljotekom. Liczba ich dla samych tylko 5 uniwersytetów wynosiła w ciągu roku 1928 około 30.000, natomiast drogą zakupu uzyskały te uczelnie tylko 8 i pół tys tomów.

Jak się przedstawia zkolei rzeczy czytelnictwo w bibljotekach naukowych? Czytelnikami są przeważnie studenci, „inni", to znaczy nie profesorowie i nie studenci, stanowią nieznaczny bardzo odsetek korzystających. Statystyka jest pod tym względem niedokładna, ta grupa wyszczególniona jest tylko w dziale „czytelnictwo na zewnątrz", a wynosiła ona na uniwersytecie warszawskim na 4273 studentów — 295 osób, na uniwersytecie krakowskim — na 2128 student. — 322 osób z poza uniwersytetu.

Z bibljotek naukowych korzysta się przeważnie na miejscu, pod tym względem informuje poniższa tabela. Liczba przeczytanych tomów: uniwersytet we Lwowie — 105.384, w Krakowie — 84.896, Politechnika we Lwowie — 68.755, uniwersytet w Wilnie — 67.989, Wyższa Szkoła Handlowa w Warszawie — 33.584, uniw. w Warszawie — 25.855. Najniższy stan jest jak widzimy w Warszawie, gdzie przeczytano zaledwie jedną czwartą część tego co we Lwowie.

Poza temi bibljotekami mamy cały szereg innych, jak bibljoteka Czartoryskich i Krasińskich, pozostałości dawnych, feudalnych czasów, jak Bibljoteka Publiczna w Warszawie, posiadająca bogaty księgozbiór z dziedziny nauk społecznych, jak bibljoteki im. Wróblewskich i Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie.

J. B.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

— **„Album Budownictwa Polskiego".** W związku z Powszechną Wystawą Krajową w Poznaniu wydany został zeszyt specjalny czasopisma zawodowego „Polski Przemysł Budowlany" pod powyższym nagłówkiem. Zeszyt ten obejmuje szczegółowe sprawozdanie z technicznych działów poznańskiego pokazu z krótkim a treściwym zarysem dziejów odbudowy i rozbudowy kraju. Obok tej treści sprawozdawczej „Album Budownictwa Polskiego" zawiera bogaty przyczynek historyczny o budownictwie polskiem w ogólności, skreślony przez wybitnych znawców naszej architektury. W opracowaniu działu naukowego w „Albumie" wzięli tej miary uczeni i architekci co prof. Dr. Jan Sas-Zubrzycki („Pierwiastki źródłowe budownictwa polskiego"), prof. Dr. Adam Kuryłło („Konstrukcje szkieletowe w budownictwie żelazobetonowem"), prof. Dr. Stefan Bryła („Żelazne konstrukcje spawane i ich początki wPolsce"), Dr. Inż. Czesław Thullie („Budownictwo drewniane w Polsce"), Arch. Inż. Witold Minkiewicz („Od romantyzmu do konstruktywizmu"), Arch. Inż. Wacław Polkowski („Płaskie dachy") i in. Bardzo obfity jest dział informacyjny, na który złożyły się prace znanych w Polsce przedstawicieli świata technicznego i przemysłowego. Pozatem każde zagadnienie, związane z odbudową i rozbudową Polski, znalazło na łamach „Albumu" wyraz należyty.

„Album Budownictwa Polskiego" obejmuje 240 stron druku formatu dużej ósemki (30 × 22 cm). Półsztywną dwukolorową okładkę zdobi reprodukcja rzeźby dłuta art. rzeźbiarza Antoniego Polkowskiego, przedstawiającej majestatyczną postać Kazimierza Wielkiego — tego, „który znalazł Polskę drewnianą a zostawił murowaną". Treść „Albumu" ilustrują setki rysunków i fotografij. Cena efektownego zeszytu wynosi 10 zł. Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Administracji „Polskiego Przemysłu Budowlanego" w Warszawie, ul. Wspólna 7.

Moje dzeicinstwo. — Józef Kłosowski. Bardzo smutna historja o biednym chłopcu w szkole rosyjskiej, o chorobie, nędzy i biciu, polityka zgoła niepotrzebna dla młodzieży, zwłaszcza jeśli się pisze o odezwie Mikołaja Mikołajewicza: „Patrz jak u nóg naszych pełzają, jak proszą... Sam wielki książę błaga i zaklina... Tak teraz naprawdę uwierzyłem, że będzie Polska". Dopiero wtedy!? Winszujemy autorowi, ale nie czytelnikom młodym, którym tej książki też nie warto dawać do rąk. Znów „wały trupów, jęki konających i rannych", bicie, omdlewanie z głodu, pięść pruska na karku i t. p. Nie ratuje tych ciemnych obrazów wspomnienie „szarego wodza" z pod Wawelu i obraz zmartwychwstającej Polski. Więcej pogody, choć dla dzieci!

WŚRÓD PISM

— Wyszedł z druku nakładem Głównego Urzędu Statystycznego, zeszyt 7-my miesięcznika **„Statystyka cen".** Dotychczas dane z zakresu statystyki cen Główny Urząd Statystyczny ogłaszał w „Kwartalniku statystycznym" w osobnym dziale. Wydawanie nowego miesięcznika zasługuje na uznanie, umożliwi bowiem bardziej aktualne publikowanie danych.

Zeszyt zawiera szczegółowe tablice cen oraz wskaźników za styczeń-sierpień 1929 r. Pozatem w tablicach są podane dla porównania dane miesiącami i przeciętne roczne za szereg lat wstecz, co ułatwia wykorzystanie materjału w szerszym zakresie.

Miesięcznik „Statystyka cen" wychodzi regularnie dnia 1-go każdego miesiąca.

— Ukazał się zeszyt 3 kwartalnika **„Praca i Opieka Społeczna".** Na treść numeru październikowego składają się artykuły pp. dr. Władysława Dobrzyńskiego p. t. „Jak przeciwdziałać zbytniemu skupieniu ludności w miastach wielkich", Józefa Zagrodzkiego: „Czas pracy pracowników umysłowych", dr. Franciszka Pajerskiego: „Ubezpieczenie górników w Belgji". Pozatem zeszyt zawiera przegląd spraw bieżących, międzynarodowych, polskich i obcych oraz bibljografję.

— **Wiadomości Statystyczne, dwutygodnik Głównego Urzędu Statystycznego.** Ukazał się z druku zeszyt 21 „Wiadomości Statystycznych". Na bogatą treść zeszytu składają się **tablice** następujące:

Stan gospodarczy Polski: 4 wykresy. Stan gospodarczy Anglji, Francji, Niemiec i Stanów Zjednoczonych A. P. — I. Produkcja: Ubój bydła za drugi kwartał 1929 r. Fabryki celulozy, masy drzewnej, paieru i tektury. Plantacje buraków cukrowych. — II. Handel zagraniczny. — III. Komunikacja: Przewóz towarów na kolejach. Ruch pocztowy, telegraficzny i telefoniczny. Ruch statków w portach gdyńskim i gdańskim. — IV. Ceny: Żywność i wskaźniki kosztów utrzymania. Przegląd międzynarodowy. — V. Praca: Bezrobocie. Zatrudnienie w górnictwie, hutnictwie, przemyśle i na robotach publicznych. Płace zasadnicze. VI. Zrzeszenia gospodarcze. VII Kredyt. VIII. Skarbowość. Wydatki i dochody kolei skarbowych. IX. Demografja i zdrowotność. X. Różne.

Rozmaitości

WĘŻE ZATRZYMAŁY POCIĄG.

Nieraz już zdarzały się wypadki zatamowania komunikacji kolejowej przez szarańczę, która w takich ilościach spadała na tory, że pociągi nie mogły kursować, ponieważ koła ślizgały się po rozgnieconych owadach i obracały się w miejscu. Pierwszy natomiast wypadek zatrzymania pociągu przez węże miał niedawno miejsce w Marokku, gdzie pociąg, kursujący między Casablancą a Konrigha natrafił w pewnym miejscu toru na wędrówkę olbrzymiej ilości węży, których rozgniecione przez koła pociągu cielska zatrzymały pociąg, aż do chwili oczyszczenia toru.

PHILIP MACDONALD. 5

ZEMSTA DETEKTYWA.

(„*THE WHITE CROW*").

Autoryzowany przekład Janiny Sujkowskiej.

Lukas zrobił na bloku krótką notatkę. Boyd — w notesie, dużo dłuższą. Zapadło chwilowe milczenie, które przerwał Antoni, patrząc na wydmuchane przez siebie kółko dymu:

— A te „inne koncerny"? — zapytał. — Które to, panie Dufresne?

Sekretarz zwrócił na niego oczy i odpowiedział jeszcze wolniej, niż poprzednio:

— Templar—Towarzystwo Ubezpieczeniowe; Prasa—Hortbury; Chevenix — Rozbudowa Kraju; Torrance—Fabryki Broni i Materjałów Wybuchowych.

— Groch z kapustą — zauważył Antoni. — To wszystko?

— Wszystko — odpowiedział Dufrense — z wyjątkiem tego koncernu, którego sir Albert jest — b y ł dyrektorem.

Mówił z namysłem, starannie dobierając wyrazy.

Antoni wykręcił się trochę w krześle i rzucił Lucasowi znaczące spojrzenie. Komisarz rzekł prędko:

— To nie odpowiedź, panie Dufresne.

Z za czarno oprawnych okularów spojrzały intensywnie niebieskie oczy.

— Nie? — powtórzył łagodnie ich właściciel.

— Naturalnie, że nie. — Lucas uderzył w stół końcem ołówka i głos jego przybrał ostre, urzędowe brzmienie. — Proszę pana o drugą, właściwszą. Jak pan widzi nie mamy czasu do stracenia. Czy, wyłączając to towarzystwo i inne, zanotowane właśnie przez superintendenta Boyda, sir Albert był jeszcze zainteresowany w czem innem, finansowo lub w inny sposób?

— Owszem, rzekł krótko sekretarz — chociaż moja praca nie miała z tem nic wspólnego.

— Proszę mówić.

Młody człowiek wstał i oparł się rękami o poręcz krzesła. Były to ręce mądre, silne, energiczne i starannie wypielęgnowane. Patrząc w twarz Lucasowi, rzekł:

— Stawia mnie pan w okropnie trudnem położeniu. Żądanych informacyj będą panu mogli udzielić doradcy prawni sir Alberta. Przynajmniej narazie. Ja, naturalnie, mógłbym je ewentualnie potwierdzić, to jest o tyle, o ile mi to lub owo będzie wiadomem.

Boyd spojrzał na Lucasa i rzucił uprzejmie:

— Uważam, że wszystko w porządku. Jeżeli pan Dufresne powie nam kto są ci doradcy, mógłbym tam odrazu kogoś posłać.

Lucas wyraził zgodę.

— Dobrze. Proszę, zapytaj pan.

Antoni pochwalił w głębi duszy takt superintendenta.

W oczach Dufresne'a zamigotał przelotny błysk, ale usta pozostały zaciśnięte. Tym razem był to prawdziwy uśmiech.

— O ile wiem, adres jest taki: Field i Beauchamp, 9 Torpenhaug St., E. C. I.

Ołówek Boyda nakreślił szybko parę zygzaków. Dufresne mówił dalej:

— Oprócz tego: Marsch, Hedges i Ribinson, 60 Gray's Inn Square. Theobald i Hoare, MancyBuildings, Bridge St., S. W. I. Carter, Mitchell i Carter,384 Regent St. I jeszcze: Montagu — A. R. Montagu, Finsleury Pavomont, zdaje się, że numer 108.

Boyd pisał szybko. Na twarzy Lucasa malowała się urzędowa niewzruszoność. Zato Antoni oparł się o poręcz krzesła i wyjął fajkę z ust.

— Skończył pan już, czy nie? — zapytał. — Chyba nie? Musi być jeszcze paru prawników w Londynie. **Nom d'une pipe!**

Dufresne udał, że nie słyszy. Stał, patrząc na Lucasa.

— Dziękuję, rzekł komisarz-asystent. — Teraz prosiłbym o nazwiska pracowników. Ale, ale, czy pan... jakże on się nazywa?... Clifford, czy już przybył?

— Dufresne potrząsnął głową.

— Jeszcze nie, ale spodziewam się go lada chwila. Dam panu znać. Pewnie pan komisarz życzy sobie, żebym go zawiadomił o tem, co się stało. Nie mogłem się z nim stelefonować.

— Jeżeli pan łaskaw — odpowiedział Lucas. — A teraz nazwiska personelu. Po panu kto idzie?

— Dwie kobiety i chłopiec: panna Holroyd i panna Fanthorpe — stenografistki, i Lennet, chłopiec biurowy.

Boyd podniósł oczy z nad notesu.

— Najprzód panie, czy są to takie zwyczajne stenografistki, czy coś więcej?

— Owszem coś więcej. Używane są niejednokrotnie do poufnych zleceń, otrzymują odpowiednio wysoką płacę i, ogólnie biorąc, zajmują zupełnie inne stanowisko, niż pozostałe funkcjonarjuszki towarzystwa.

Boyd skinął głową, zamknął notes i zwrócił się do Lucasa.

— Czy je odrazu poprosimy, panie komisarzu?

— Jeszcze chwilkę, — rzekł Antoni. — Czy Lines-Bower łatwo dawał do siebie przystęp, będąc w swoim gabinecie?

Dufresne wykonał gest zaprzeczenia.

— O nie. Był zawsze bardzo zajęty. Nie miał na nic czasu. Faktycznie nikt nie mógł wejść do jego pokoju — nawet ja — nie zapytawszy wpierw przez telefon, czy można.

Wskazał ręką na stojący na stoliku aparat i ciągnął dalej:

— Chcąc się z nim widzieć, zawsze telefonowałem z zapytaniem, czy mnie przyjmie. Jeżeli ktoś inny chciał do niego iść, ja służyłem za pośrednika...

Antoni skinął głową i zapadło chwilowe milczenie.

Boyd spojrzał znów na Lucasa

— Czy poprosimy teraz tamtych, panie komisarzu?

— Tak. Panie Dufresne, proszę zaprowadzić superintendenta do telefonu, żeby mógł się porozumieć bez świadków. Potem on tu powróci z jedną z panien, a pan pozostanie z tamtymi. Przypilnuje pan, żeby nie wychodzili z pokoju i nie telefonowali.

Dufresne i Boyd opuścili salę. Lucas zwrócił się do Antoniego, którego długie ciało spoczywało niedbale na krześle z gęstym obłokiem dymu nad głową. Atmosfera była gorąca i wilgotna, i dym nie chciał się rozpraszać.

— Jesteś zadziwiająco rozmowny — rzekł tonem skargi.

Antoni powrócił do prostej pozycji.

— Nie gniewaj się, stary — rzekł i, wytrząsnąwszy na purpurowo-czerwony dywan popiół z fajki, rozdeptał go nogą. — Nasłuchasz się mnie jeszcze zanim skończymy z tą sprawą. Zacznę odrazu. Od pytania. Kim właściwie był ten Lines Bower?

Lucas otworzył szeroko oczy.

— Co?

— Zrozum, mój kochany, o co mi idzie. Wiem to, co wie le monde. Wiem, że był jakimś tam prezesem, jakimś tam dyrektorem, że pisma ilustrowane podawały często jego fotografję, że dawał hojnie pieniądze na „straszne" cele i że umiał wygłaszać zręczne przemówienia na bankietach. Ale to jest nic. To zupełnie to samo, jakby kto się chciał dowiedzieć, co się dzieje w kamienicy, obserwując z ulicy fasadę.

— Lines-Bower — objaśnił Lucas — nazywał się niegdyś, na początku swojej karjery Leinz-Bauer. Europa środkowa, z przymieszką Jerozolimy. Przywędrował z Kanady w dziewięćset szóstym i został kierownikiem departamentu eksportowego tego koncernu. Niebawem opanował cały interes i doprowadził go do dzisiejszego stanu.

Wtedy nie było to nawet ćwierć tego co obecnie. W swoim rodzaju tęga głowa.

— Tak — rzekł Antoni i rozejrzał się po pokoju. — Ale co za gust! Ten pokój jest taki sam okropny, jak jego. Może nawet gorszy. Przypuszczam, że zmienił nazwisko piątego sierpnia 1914 roku?

— Jakoś wtedy — odparł Lucas. — Proszę!... — zawołał, gdyż rozległo się pukanie.

Drzwi otworzyły się i weszła młoda panna, a za nią Boyd ze słowami:

— Panna Holroyd, panie komisarzu. Panna Sheila Holroyd.

D. c. n.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 8. Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz" Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.